

»Międzynarodowy Dzień Kobiet - to dzień mobilizacji sił do walki o pokój«

Cena wraz z „Panoramą“ 10 zł

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
5 marca
1950 r.

Rok VI
Nr 64
(1686)

Markiewka wykonał więcej niż przyrzekł

KATOWICE, 4.3. — Wiktor Markiewka, którego wezwanie podejmują coraz to nowe załogi zakładów pracy w przemyśle i na roli, chlubnie i konsekwentnie realizuje swoje własne zobowiązanie. W lutym, pierwszym miesiącu wykonania zobowiązań długoterminowych, czołowy górnik polski wykonał 355 proc. normy, przekraczając w ten sposób swoje zobowiązanie o 55 proc.

Wynik pracy Markiewki w ubiegłym miesiącu — to wykonanie 78 m postępu chodnika węglowego.

Zapytany czemu zawdzięcza tak wysokie osiągnięcia, Markiewka oświadczył m. in.:

„Do tego żeby zrobić trzy normy nie trzeba być Herkulesem. Po prostu w szczegółach organizuję pracę całego dnia, tak aby nie marnować

czasu. Moja współpraca z ładowniczym dziś już tak wygląda, że nie mamy prawie zupełnie przerw w pracy. Pozwala mi to wywiercić w ciągu dniówki przeciętnie 36 otworów strzałowych, znacznie szybciej odstawić węgiel i wykonać obudowę, posunąć się średnio codziennie o 3 m naprzód, co w ciągu miesiąca przedłużyło mój chodnik o 78 m“.

Ze szczerą radością Markiewka mówi o rozwoju współzawodnictwa długofalowego w całym kraju:

„W tym masowym zrywie polskiej klasy robotniczej widać jej zrozumienie wielkich zadań Planu Sześcioletniego. Widać coraz lepiej kształtujący się nowy stosunek do pracy. Rzetelnie przygotowane i starannie wykonane zobowiązanie, współzawodnictwo w jego realizacji — oto podstawy, na których będziemy mogli oprzeć Plan Sześcioletni i planową rozbudowę naszej gospodarki“.

Czołowy przewodnik pracy przemysłu polskiego tymi słowami określili swoje plany na najbliższą przyszłość:

„Wzmocniona praca i przekroczeniem swojego zobowiązania pragnę uczcić zbliżający się dzień 1 maja, naszego robotniczego święta. Do 1 maja postanowiłem wykonać swoją 14-miesięczną normę. Wierzę, że zobowiązanie to wykonam tak jak wykonują je towarzysze w wielu zakładach pracy w całym kraju“.

Francja walczy Strajk 400.000 metalowców

Z Paryża donoszą: Ruch strajkowy we Francji przybiera coraz większe rozmiary. W sobotę 4 marca w godzinach porannych strajkowało we Francji 400 tysięcy metalowców. Szczególnie rozszerzył się strajk metalowców w ośrodkach prowincjonalnych. Próby rozbięcia strajkujących przez wykorzystywanie antagonizmów związkowych — spaliły na panewce.

W sobotę 4 bm. w godzinach porannych rozpoczął się we wszystkich portach Francji i Algieru 24-godzinny strajk ostrzegawczy robotników portowych. Obok postulatów ekonomicznych robotnicy portowi domagają się zaniechania represji przeciwko robotnikom doków, odmiawiającym wyładowywanie broni amerykańskiej oraz wycofania projektów ustaw antyrobotniczych.



Foto — Arch. „Dz. Ł.“

„Gdy słyszę i czytam jak rozwija się na szerokim froncie walka o Plan Sześcioletni — oświadczył znakomity przewodnik pracy przedstawicielowi prasy — z nowymi siłami i z nowym duchem zjeżdżam codziennie w podziemia mojej kopalni. Czuję wtedy swój wspólny wysiłek z murarzami, którzy przyspieszają odbudowę stołcy, z hutnikami, którzy przyspieszają pracę, aby było więcej stali i z włókniarzami podnoszącymi produkcję i wtedy wydaje mi się niemożliwe, żebym nie wykonał swego zobowiązania“.

Ofensywa przeciwko pasożytom rynku

WARSZAWA, 4.3. W całym kraju odbyły się wojewódzkie narady aktyw pracowników handlu uspołecznionego, poświęcone omówieniu i pogłębieniu doświadczeń nabytych w walce ze spekulacją na rynku tekstylnym, ujawnieniu nowych form spekulacji oraz dalszej mobilizacji aparatu handlowego do walki z dywersantami rynku.

Na konferencji prasowej w dn. 4 bm. minister Handlu Wewnętrznego dr Tadeusz Dierlich podsumował wyniki tych narad oraz poinformował przedstawicieli prasy o krokach, które zostały poczynione dla zlikwidowania spekulacji.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

USA odmówiły wiz delegacji Obrońców Pokoju

WASZYNGTON, 4.3. Departament stanu USA odmówił wiz wjazdowej 12-osobowej delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, na której czele stoi Picasso. Delegacja ta miała przedstawić kongresowi USA propozycje obrońców pokoju, w szczególności propozycje w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Wokół sprawy udzielenia wiz wjazdowych członkom delegacji Obrońców Pokoju trwała od szeregu dni zacięta walka. Reakcyjni członkowie kongresu amerykańskiego, jak republikanie Connally i Lucas, demokraci Wherry i inni — wszczęli nie przebierającą w środkach kampanię oszczerstw przeciwko delegacji w odpowiedzi na apel komitetu złożonego ze 135 wybitnych Amerykanów z Albertem Einsteinem i Tomaszem Mannem na czele, domagających

się udzielenia delegacji wiz wjazdowych.

Odmowa udzielenia wiz delegacji wywołała ogromne oburzenie postępowych kół społeczeństwa amerykańskiego. Cały szereg wybitnych osobistości amerykańskich, jak biskup Arthur Moulton i znakomity uczyony dr Dubois — napiętnował decyzję departamentu stanu USA. Komitet 135, ogłosił oświadczenie, które podkreśla, że delegacja Obrońców Pokoju uzyskała dotąd wizy wjazdowe do

10 krajów europejskich i że w skład delegacji pokojowej, która przyjęta zostanie przez Radę Najwyższą ZSRR — wchodzi trzej obywatele amerykańscy.

Oświadczenie stwierdza, że odmowa wiz dla delegacji pokojowej jest równoznaczna z odmową wysłuchania co najmniej 1/3 części ludności całego globu ziemskiego, jest równoznaczna z odmową wysłuchania potężnego ruchu obrony pokoju, działającego w 72 krajach świata. Decyzja departamentu stanu USA spowodowała ogromne rozgoryczenie wielomilionowych rzesz obywateli amerykańskich, którzy, podobnie jak przytłaczająca większość ludzkości — pragną pokoju.

„Niemcy“ L. Kruczkowskiego
w Teatrze Powszechnym w Łodzi



Foto: Brzozowski i Malarski
W roli Ruth — Eichlerówna, a w roli prof. Sonnenbrucha — Karol Adwentowicz.

Proces szpiegowski w Czechosłowacji

PRAGA, 4.3. Rozpoczął się tu proces 13 szpiegów zagranicznych i rodzimych zdrajców, którzy z polecenia obcych wywiadów imperialistycznych prowadzili działalność szpiegowsko-dywersyjną przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu w Czechosłowacji.

Na czele grupy szpiegowskiej stał: dyrektor firmy „Rayon Trading Co“, obywatel holenderski A. Louvers oraz jeden z kierowników tej firmy — Vavra.

Na sali obecnych jest 5 członków poselstwa holenderskiego w Czechosłowacji.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania organizatora grupy szpiegowskiej Louversa.

Agent wywiadu obcego — Louvers — w obliczu przedstawionych mu dowodów przyznał się, że osobi-

ście i przy pomocy swych agentów uprawiał szpiegostwo ekonomiczne, utrzymywał ścisły kontakt z reakcyjnymi czechosłowackimi i pomagał wrogom ludu czechosłowackiego w ucieczce za granicę.

Louvers stwierdził, że wielu zdrajców czechosłowackim pomagali w ucieczce za granicę również odpowiedzialni przedstawiciele poselstwa holenderskiego, ambasady angielskiej i amerykańskiej oraz poselstwa kanadyjskiego. Kontakt z przedstawiłami tych ambasad i poselstw utrzymywał oskarżony ze pośrednictwem swego przyjaciela i współpracownika w firmie „Rayon Trading Co“, syna byłego konsula holenderskiego w Pradze — Doorna. Syn Doorna był na usługach angielskiego centralnego biura informacji w Pradze.

1285 laureatów Nagrody Stalinowskiej Uczeni, wynalazcy, nowatorzy produkcji

W Moskwie opublikowano uchwałę Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich za wybitne prace w dziedzinie nauki i wynalazczości za 1949 rok.

Za wybitne prace i osiągnięcia w dziedzinie nauk fizyczno-matematycznych, technicznych, chemicznych, geologiczno-geograficznych, biologicznych, rolniczych, medycznych i in. przyznano 10 nagród I stopnia w wysokości 200.000 rubli każda, 29 nagród II stopnia w wysokości 100.000 rubli każda i 7 nagród III stopnia po 50.000 rubli.

Za wybitne wynalazki i zasadnicze udoskonalenia metod procesów produkcyjnych przyznano 10 nagród

I stopnia w wysokości 150.000 rubli każda, 48 nagród II stopnia po 100.000 rubli i 175 nagród III stopnia po 50.000 rubli każda.

W dziedzinie nauk fizyczno-matematycznych Nagrodę Stalinowską I stopnia przyznano członkowi — korespondentowi Akademii Nauk ZSRR — Wiktorowi Ambarcumianowi i starszemu pracownikowi naukowemu biurokańskiego obserwatorium astrofizycznego — Benjaminowi Makarianowi za odkrycie i zbadanie nowych typów konstelacji gwiazdowych tak zw. „Asocjacji gwiazdowych“.

Nagrodę I stopnia przyznano również akademikowi Grzegorzowi Szajnowi — za spektralne badania atmosfery gwiazdowych, uwięzione odkryciem w nich składu ciężkiego izotopu tlenu węgla.

W dziedzinie nauk chemicznych Nagrodę Stalinowską I stopnia otrzymał starszy pracownik naukowy Instytutu naukowo-badawczego Jawan Komkow i prof. Aleksander Titow, pierwszy za badania teoretyczne w dziedzinie chemii organicznej, a drugi za badania naukowe w dziedzinie nitracji węglowodorów i ich pochodnych.

Wśród laureatów Nagrody Stalinowskiej I stopnia za wybitne prace w dziedzinie nauki znajdują się: akademicy Włodzimierz Obruczew, Eugeniusz Pawłowski i Konstanty Skriabin, prof. II Moskiewskiego Instytutu Medycznego Mikołaj Bogoradz, członek rzeczywisty Akademii Nauk Medycznych Justyn Dzaneldze.

Za wybitne wynalazki i zasadnicze udoskonalenia metod procesów produkcyjnych Nagrodę Stalinowską przyznano licznej grupie inżynierów, konstruktorów, robotników i kierowników przedsiębiorstw. I tak

za skonstruowanie i przystosowanie do produkcji kombajnu bawelnianego, nagrodę I stopnia przyznano Grzegorzowi Wołkowowi, Leonidowi Rozenblumowi, Michałowi Karkowowi, Włodzimierzowi Mieczeroszewowi — inżynierom państwowego specjalnego biura konstruktorów przemysłu bawelnianego i Grzegorzowi Nizowomowi — dyrektorowi zakładów „Taszielmasz“.

Nagrodę I stopnia za prace w dziedzinie budowy samolotów przyznano konstruktorowi Sergiuszowi Iliuszynowi. Ponadto nagrodę I stopnia przyznano grupie konstruktorów za prace w dziedzinie udoskonalenia sprzętu wojennego oraz grupie konstruktorów turbin wodnych.

Wśród nowych laureatów nagród stalinowskich znajduje się grupa robotników i kolchoźników.

Pomocnik majstra kombinatu „Triechgornaja Manufaktura“ Włodzimierz Woroszyn, tkaczka kupawskiej fabryki sukna — Maria Rozniewa, tkaczka z tej samej fabryki — Lidia Kononienko, krojczyni fabryki obuwi „Skorochod“ — Olga Musztukowa i inni odznaczeni zostali nagrodami stalinowskimi za opracowanie racjonalizatorskich metod organizacji pracy i produkcji w przemyśle lekkim, które zapewniły polepszenie jakości produkcji i oszczędność surowca i materiału.

Za uzyskanie wysokich zbiorów buraków cukrowych Nagrodę Stalinowską przyznano kierownicze ogniwa kolchozu im. 1 maja w Kazachskiej SRR, Bohaterce Pracy Socjalistycznej — Oldze Gonozenko.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR wymienia 1285 działaczy nauki i techniki, oraz nowatorów produkcji, odznaczonych Nagrodami Stalinowskimi.

Pałki policyjne w parlamencie francuskim

Przed Międzynarodowym Oniem Kobiet

GENEWA, 4.3. — Jak donoszą z Paryża, francuskie Zgromadzenie Narodowe było w piątek widownią burzliwych zajęć, wywołanych przez reakcyjną większość Izby. Deputowani reakcyjni usiłowali przeszkodzić deputowanym komunistycznym w wykonywaniu funkcji poselskich, w szczególności zaś w krytyce projektów drakońskich ustaw antyrobotniczych, złożonych przez rząd. W toku tych zajęć interweniowała na wezwanie przewodniczącego Zgromadzenia gwardia republikańska, która brutalnie pobiła wielu deputowanych komunistycznych.

Zajęcia miały następujący przebieg:
W godzinach rannych Zgromadzenie Narodowe miało rozpocząć debatę nad projektami represyjnych ustaw, wymierzonych w robotników francuskich i w uczestników ruchu obronów pokoju. Upřednio jednak deputowani mieli wypowiedzieć się w sprawie wniosku o przeprowadzenie w trybie nagłym dyskusji nad propozycją deputowanego komunistycznego Duprata w kwestii statutu emerytalnego oraz w sprawie projektu ustawy o wyborach do organów ubezpieczalni społecznej. Zgromadzenie wypowiedziało się większością głosów za wszczęciem natychmiastowej debaty nad wnioskiem Duprata.

Gdy deputowany komunistyczny Duprat chciał zabrać głos, by wyrazić stanowisko frakcji komunistycznej w sprawie tego wniosku, deputowany Roclore, który w tym momencie przewodził obradom, usiłował stawiać przeszkody. Deputowani komunistyczni energicznie zaprzestawali przeciwko temu jawnemu pogwałceniu regulaminu. Skupiając się wokół Duprata, który, mimo iż został wezwany przez Roclore utworzyć „żywą zaporę”, wszedł na trybunę.

Wówczas wystąpił przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot, składając wniosek o pozabawienie deputowanego Duprata prawa udziału w obradach Zgromadzenia na okres jednego miesiąca. Jednocześnie Herriot, wbrew regulaminowi, odmówił udzielenia głosu deputowanemu Dupratowi, który chciał uzasadnić swe stanowisko.

Wobec bezprawności tego zarządzenia Duprat pozostał na trybunie i wygłosił przemówienie, w którym napomniał stanowisko większości Izby. „Chcicie więc — powiedział Duprat — cichać przed tym, że porządku dziennego nad ustawami, do których żyjących interesów klasy robotniczej, aby jak najszybciej przegłosować ustawy faszystowskie. Hitler, w chwili gdy sięgał po władzę, również dbał o taką samą fałszywą „legalność”. Widocznie pragnie was wzrost sił demokracji i pokoju”.

Składając hołd wspaniałej postawie robotników polowych, walczących w obronie pokoju, jak również robotników, strajkujących w walce o chleb, Duprat oświadczył: „Mimo waszych zbrodniczych ustaw nie zdolacie zmasakrować oporu ludu. To lud z łamię waszą maszynę represji, podobnie jak francuski ruch oporu zwycięsko przeciwstawił się represjom hitlerowskim”.

Wspominając o demoralizacji i przekupstwie wśród reakcji francuskiej, czego jasnym przykładem stała się ostatnio skandaliczna afera

Stacja meteorologiczna w Rudzie Pabianickiej zanotowała w dniu 4 marca br.

Temperatura: najwyższa 4,9 stopni C, najniższa — 3,8 stopni C, średnia 0,6 stopni C. Temperatura minimalna przy powierzchni ziemi — 4,4 stopni C.

Dzienna średnia wilgotność powietrza — 69 proc. Przeważający kierunek wiatru: zachodni. Opadów nie zanotowano.

Tomaszów — stolicą remontów szybkościowych

W dniu 4 bm. odbyła się w Tomaszowie Maz. w Państw. Fabr. Stucznowo Jedwabiu Nr 1 ogólnobranżowa narada brygad remontów szybkościowych, w której wzięli udział min. Przem. Lekkiego — Stawiński, przedstawiciele PZPR, robotników i kierownictwa zakładów włókienniczych, Politechniki Łódzkiej, klubów racjonalizatorskich, związków zawodowych.

Po zagraniu obrad przez dyr. nac. CZPWS inż. Krotowskiego i powitanie zebranych przez przewodnika pracy zakładów tomaszowskich — Kozarka, zabrał głos min. Stawiński.

„Mówimy o postępie technicznym — powiedział min. Stawiński, lecz jeszcze wielu „rutyniarzy” rozumie postęp techniczny wyłącznie w sensie inwestycji i nowocześniejszych urządzeń. Doświadczeni racjonalizatorzy tomaszowskich wykazywali, że remonty szybkościowe —

Reversa i Masto, Duprat podkreślił równocześnie jednomyślnie robotników komunistycznych, socjalistycznych i katolickich, o której świadczą wymownie obecne strajki.

Przewodniczący Zgromadzenia Herriot przerwał mowy i poddał pod głosowanie wniosek o wykluczenie deputowanego Duprata z obrad Zgromadzenia. Wniosek ten został uchwalony większością głosów, mimo protestu sekretarza Zgromadzenia Dassoville, który stwierdził, że procedura, zastosowana przez Herriota, jest nielegalna. Następnie Herriot oznajmił, że zawieszę posiedzenie. Jednakże Duprat oświadczył, że nie opuści trybuny, a inni deputo-

Ofensywa przeciwko pasożytom rynku

(Dokończenie ze str. 1)

W miarę rozwoju uspołecznionego handlu detalicznego — stwierdził minister — zwiększa się opór spekulantów tracących z dnia na dzień wpływ na sytuację rynkową. Metody stosowane w ciągu ostatnich miesięcy przez podziemie gospodarcze, zmierzające do wywołania chaosu gospodarczego, są wyraźnym przejawem zaostrażającej się walki klasowej.

Jak wynika z przebiegu narad aktywu handlowego, spekulanci, wobec zwiększającej się kontroli sprawowanej przez powołaną ostatnio do życia Inspekcję Ochrony Rynku. Komisję Specjalną oraz aktów handlowych, znaleźli nowe, niestosowane dotąd metody dezorganizacji rynku, podbijania cen itp.

Minister Dietrich podał wiele przykładów różnych sposobów stosowanych przez spekulantów. Jak wynika z napływających meldunków, obecnie szajki spekulacyjne wystawiają przed większymi sklepami stałe „czujki”, które zawiadamiają wszystkich członków szajki o każdym nowym transporcie towarów oraz o obecności organów kontroli. Wykupowanie towarów odbywa się na podstawie meldunków tego rodzaju „czujek”. Przedstawiciele podziemia gospodarczego wykupują również bony na materiały włókiennicze — jak to miało miejsce na Śląsku. Spekulanci, pragnąc zakonserwować swą działalność „handlową”, wysyłają na bazar agentów, którzy oferują przygodnym klientom próbki nabytych nielegalnie materiałów. Materiały te są potem sprzedawane po wyśrubowanych cenach w bramach i na podwórkach.

Bezczelność spekulantów dochodzi w niektórych wypadkach do tego, że po zakupieniu towarów sprzedają je odradzi ludzicom stojącym w ogonkach przed sklepem, po cenie o 50 proc. wyższej.

Aktywność handlu uspołecznionego w odpowiedzi na coraz bardziej ukryte i podstępne próby dezorganizacji rynku rozpoczął zakrojona na szeroką skalę akcja mobilizowania pracowników handlu uspołecznionego do walki ze spekulacją. Począwszy od poniedziałku — 6 bm. we wszystkich placówkach handlowych w całym kraju odbędą się narady, na których przekazane zostaną pracownikom handlu doświadczenia uzyskane dzięki naradom wojewódzkim.

to również postęp techniczny, gdyż podnoszą wydajnie produkcję i przy czyniają do wzrostu dobrobytu mas ludowych. Celem dzisiejszych narad jest zapoznanie uczestników z innymi branżami przemysłowych z metodami remontów szybkościowych stosowaną w Tomaszowie i Chodakowie już od wielu miesięcy”.

W dalszym ciągu narad wygłoszone zostały referaty i sprawozdania z przebiegu prac remontowych metodą szybkościową w Tomaszowie i Chodakowie. Po referatach uczestnicy obrad zwiedzili halę fabryczną, w której odbywa się właśnie remont szybkościowy ciężkiej włókniarki. Po małej przerwie obiadowej obrady zostały wznowione ożywiającą dyskusją, która została podsumowana przez min. Stawińskiego.

Do zagadnienia remontów szybkościowych powróćmy w najbliższych n-rach „Dziennika”. (lot)

wani komunistyczni otoczyli go zwartym murem. Wówczas deputowani reakcyjni sprowokowali bójkę, usiłując przemocą usunąć deputowanego Duprata z sali obrad. Gdy próba ta nie udała się, przedstawiciele większości opuścili salę.

Po wznowieniu obrad Duprat nadal odmawiał opuszczenia trybuny. Wówczas przewodniczący Zgromadzenia upoważnił komendanta strażnicy Pałacu Burbońskiego do wezwania gwardii republikańskiej.

O godz. 22 min. 30 na salę wtargnęło 200 gwardzistów i skierowało się w stronę Duprata, brutalnie torując sobie drogę poprzez otaczających go towarzyszy. Dopiero po bezwzględny zaatakowaniu deputowanych komunistycznych, gwardziści dotarli do Duprata i usunęli go siłą z sali.

Kilku deputowanych komunistycznych zostało pobitych przez gwardię republikańską. Ofiarą jej brutalności padli m. in.: deputowany Bergere

który jest kaleką oraz deputowana Marie Claude Vaillant Couturier.

Obrady Zgromadzenia wznowiono. Biuro Zgromadzenia wniosło o pozabawienie prawa udziału w obradach na okres jednego miesiąca również deputowanego komunistycznego Musmeaux, ponieważ ułatwił on deputowanemu Duprat wejście na trybunę. Wniosek ten został przyjęty mechaniczną większością głosów, mimo energicznych protestów deputowanych komunistycznych.

Gdy Musmeaux odmówił opuszczenia ławy poselskiej, powołując się na to, że otrzymał mandat od swoich wyborców oraz że obowiązkiem jego jest uczestniczenie w naradach, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego wydał ponownie nakaz zastosowania siły wobec 62-letniego deputowanego Musmeaux.

Gwardia republikańska wkroczyła na salę, zaatakowała deputowanych komunistycznych, którzy stanęli w obronie Musmeaux i usunęła go z sali.

Pracownicy sklepów uświadamiali przez aktywną działalność o działaniu spekulantów. Starają się oni rozpoznać blokujących sklepy handlarzy i jak najściślej współpracować z organami kontroli.

Działające już w terenie Inspektoraty Ochrony Rynku również skutecznie walczą z podziemiem gospodarczym. Np. w Krakowie zlikwidowały one 2 nielegalne hurtownie towarów tekstylnych.

Mówiąc następnie o zaopatrzeniu rynku — min. Dietrich stwierdził, że równoległe ze stałym wzrostem produkcji przemysłowej — zwiększa się wciąż masa towarowa dostarczana do sprzedaży.

Już w początku bieżącego roku dostawy artykułów przemysłowych znacznie przekroczyły przeciętny poziom z roku ubiegłego i wzrastać będą w dalszym ciągu.

Minister podał tu szereg danych, ilustrujących wzrastające zaopatrzenie rynku w różnego rodzaju towary jak skóra i wyroby skórzanego, tekstyla, szkło, porcelana, wyroby metalowe — szczególnie na użytek wsi, mydło, proszek do prania i wiele innych.

Minister zakończył swą wypowiedź stwierdzeniem, że świadoma postawa pracowników handlu uspołecznionego oraz akcja Komisji Specjalnej i Inspekcji Ochrony Rynku potrafią skutecznie przeciwstawić się podziemnej działalności spekulantów. Chwilowe zakłócenie równowagi na rynku materiałów tekstylnych — spowodowane wyłącznie spekulacją, będzie z całą pewnością opątane. Jednocześnie wprowadzone z konieczności, pewne formy reglamentowania niektórych artykułów będą w miarę uspokajania się rynku stale ograniczane aż do zupełnego zniesienia.

„CARITAS“ w Lublinie rozpoczął normalną działalność

Po przejęciu agendy przez nowoobraną zarząd, na którego czele stanął jako prezes ks. Jan Mazur, b. więzień obozów koncentracyjnych, odznaczony przez rząd R.P. orderem „Polonia Restituta” — „Caritas” w Lu-

blinie rozpoczęła normalną pracę charytatywną.

Spójnia i AZS Warszawa w finale

WARSZAWA, 4.3. — W sobotę rozegrano w sali Ogniska dalsze 6 spotkań w koszykowej kobiecej w ramach rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski. Do finału zakwalifikowały się: Spójnia-Marymont po zwycięstwie nad Gwardią-Wisłą 45:28 (26:15) i AZS (Warszawa), wygrywając z ŁKS Włókniarzem 61:31 (27:13). Trzecim finalistą będzie zwycięzca niedzielnego spotkania Gwardia-Wisła — ŁKS Włókniarz.

ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta 47:37 (22:20)

POZNAŃ, 4.3. — W spotkaniu o mistrzostwo Ligi Koszykowej ŁKS Włókniarz zwyciężył poznańską Wartę 47:37 (22:20). Do przerwy gra była wyrównana, po zmianie stron goście zdobyli wyraźne prowadzenie dzięki celniejszym strzałom swych czołowych zawodników Zyińskiego i Barszczeńskiego, Warta, która z wyjątkiem ostatnich trzech minut grała bez Dylewicza, wypadła o wiele lepiej aniżeli w poprzednich spotkaniach, przy czym uwidoczniła się wyraźna poprawa w dyspozycji strzałowej poszczególnych zawodników.

Najwięcej punktów dla Włókniarza zdobył — Zyiński 19, Barszczeński — 11 i Ulatowski — 10. Dla Warty: Wybieralski — 10, Borowczyk — 7.

Finały siatkówki o „Puchar PKSS”

KRAKÓW. W finałowych zawodach o puchar PKSS w piłce siatkowej drużyn męskich uzyskano następujące wyniki:

AZS (Wrocław) — AZS (Łódź) 2:0 (15:9, 15:13), Spójnia Marymont (Warszawa) — Kolejarz Polonia (Warszawa) 2:1 (21:19, 9:15, 15:13), AZS (Warszawa) — Kolejarz (Kraków) 2:0 (15:9, 15:10).

KONSTANTY PAWŁOWSKI
dlugoletni Rada Izby Rzemieślniczej, zasłużony działacz
rzemieślniczy zmarł nagle w dniu 1 marca 1950 r.
W Zmarłym traci rzemiosło niestrudzonego społecznika szczerze oddanego sprawom rzemiosła.
IZBA RZEMIEŚLNICZA w ŁODZI

MARIA JARANOWSKA z SZYLLERÓW
po ciężkich cierpieniach zmarła dnia 3 marca 1950 roku, przeżywszy lat 55.
Pogrzeb odbędzie się dn. 5 marca 1950 r. o godz. 15 z domu żałoby w Łodzi, przy ul. Stockiej 5 na cmentarzu św. Anny w Zarzewiu.
MAŻ, CÓRKI, ZIĘC i WNUKI

Ze wszystkich województw napływała meldunki o dalszym masowym podejmowaniu przez kobiety długofalowych zobowiązań produkcyjnych oraz o przedterminowym wykonaniu uchał, podjętych dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 marca.

Pracownice Fabryki Kartonaży w Krakowie zobowiązały się wykonać roczny plan pracy w ciągu trzech kwartałów. Niezależnie od tego robotnice postanowiły rozszerzyć we wszystkich oddziałach akcję oszczędności na surowcach, materiałach pomocniczych itp.

W fabryce mydła „Smiechowski” robotnice postanowiły podnieść w ciągu I kwartału wykonanie normy w pakowaniu mydła do 153 proc. oraz przekroczyć plan produkcji proszku do prania o 10 proc.

Pracownice Krakowskich Zakładów Graficznych postanowiły ufun-dować roczne stypendium dla dziecka najbardziej potrzebnego pracownika zakładu w wysokości 2.000 zł miesięcznie. Robotnice 18 oddziału Zakładów Graficznych — ob. Zachara zobowiązały się wykonywać stałe 300 proc., a ob. Gąsior 245 proc. normy produkcyjnej.

Członkinię Koła Ligi Kobiet przy Zw. Zaw. Pracowników Biurowych i Handlowych w Chrzanowie ufundowała stypendium w wysokości 5.000 zł dla studentki krakowskiej Akademii Handlowej.

Aktywistki ZSZCh, w pow. grodzkowskim zorganizowały 8 grup hodowlanych drobiu oraz uruchomiły 6 kursów kroju i szycia, obejmujące szkoleniem ponad 100 kobiet. W poszczególnych gminach Koła Gospodyń Wiejskich czynią przygotowania do uroczystych akademii, których w dniu 8 marca odbędzie się w pow. grodzkowskim dwadzieścia.

W pow. opolskim Koło Gospodyń Wiejskich gminy Zagwizdże założyło grupę hodowli jedwabników, zaś w gromadzie Grotowiec kobiety zakupiły sprzęt gimnastyczny dla miejscowej szkoły.

O wykonaniu zobowiązań donoszą również kobiety z pow. będzińskiego. Koło Gospodyń w Dobieszowicach zakupiło z dochodów uzyskanych z imprez artystycznych dla gromady siewnik do buraków. Klękańskie kobiety w Grodzcu ofiarowały ochotniczko pracę przy nowobudowanej się linii tramwajowej.

We wszystkich powiatach województwa śląskiego aktywistki ZSZCh zakładają nowe koła gospodyń wiejskich. Do dnia 23 bm. zorganizowano w 19 powiatach województwa ponad 60 nowych kół gospodyń wiejskich.

W dniu 3 marca 1950 r. zmarł
JASZCZAK Stanisław
Inspektor Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi, b. członek Rady Naczelnej Stronnictwa Dem., członek M.R.N., b. wieloletni wiceprezes Zarządu Okręgowego Związku Weteranów Powstań Śląskich.
O d n a c z o n y:
Złoty Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych na Śląskiej Wstęgu Waleczności i Zasługi, Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Walecznych.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 marca br. o godz. 14 ze szpitala im. Bartłomiego na cmentarzu na Dołach.
W Zmarłym tracimy nieodżałowanego Kolegę.
Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi.

MICHAŁ JANIĄK
zmarł nagle 3. 3. 1950 r., przeżywszy lat 63.
Wyprowadzenie drogię nam zwłok z kłupicy Starożytno-Cmentarza dnia 6. 3. 50 r. godz. 16. o czym zawiadamiaje pogrzebi w ciekawym smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA

NATALIA ze SMOLSKICH GALICKA
żona właściciela sklepu aptecznego. Po długich i ciężkich cierpieniach opóźniona 5w. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3 marca 1950 r. Wyprowadzenie drogię nam zwłok z domu żałoby przy ul. Nowotki 101 do kościoła św. Teresy nastąpi w niedzielę, 5. III. o godz. 17.
Nabożeństwo żałobne odprowadzone zostanie w poniedziałek 6. III. o godz. 11. a wyprowadzenie zwłok na Stary Cmentarz katolicki odbędzie się o godz. 16. O czym zawiadamia pogrzebi w głębokim smutku
MAŻ I RODZINA.

Dlaczego nie ma opozycji

12 marca obywatele Związku Radzieckiego idą do urn wyborczych. Kampania przedwyborcza dostęga zenitu. Prasa, radio, literatura, film, teatr, telewizja — wszystkie środki masowego oddziaływania na ludzi zostały postawione do dyspozycji radzieckiego wyborcy. W fabrykach, urzędach, zakładach i uczelniach odbywają się masówki przedwyborcze.

Niewątpliwie niejednego z nas zastanowi pytanie: dlaczego w ZSRR nie ma żadnej partii opozycyjnej, dlaczego potężnemu blokowi komunistów i bezpartyjnych nikt nie przeciwstawia żadnej innej listy wyborczej?

Na to pytanie trzeba odpowiedzieć. Trzeba odpowiedzieć — ponieważ naswietlenie tego zagadnienia wzbogaci naszą wiedzę o kraju zwycięskiego socjalizmu. Trzeba odpowiedzieć — ponieważ reakcyjni korsarze pióra starają się obłudnie wytłumaczyć brak opozycji w ZSRR jako przejaw braku wolności politycznej.

DWA RODZAJE OPOZYCJI

Spójrzmy na praktykę krajów burżuazyjnego parlamentarzystwa. Czy jest tam opozycja? Jest. Na przykład we Francji opozycję stanowi Partia Komunistyczna. Ta opozycja jest, potężna. Ale zapytajmy: DLACZEGO ta opozycja istnieje? Istnieje ona dlatego, że we Francji burżuazja prowadzi antyludową politykę, odpowiedzialną interesom garstki wyzyskiwaczy. Przeciw tej polityce rodzi się opozycja mas ludowych, jednoczących się pod przewodnictwem klasy robotniczej.

To jest pierwszy rodzaj opozycji. Opozycja, wynikająca z antagonizmów klasowych, opozycja, będąca wyrazem walki mas ludowych przeciwko burżuazji i uciskowi.

Jest także drugi rodzaj „opozycji”. Ten drugi rodzaj szczególnie wyraźnie uwidacznia się obecnie w Anglii. W kraju tym w „opozycji” stała formalnie partia konserwatywna. Ale spróbujcie znaleźć jakiegokolwiek istotnego różnicę w programach partii konserwatywnej i laburzystowskiej. Albo dostrząć jakieś różnice w programach republikanów i demokratów w USA. Celem różnych burżuazyjnych partii jest zawsze i wszędzie umacnianie kapitalizmu i jak najbardziej wyrafinowane oszukiwanie mas pracujących.

Widzimy więc dwa typy opozycji. Jeden — to wynik i przejaw zajarnej walki klasowej, antagonizmów, nie dających się pogodzić sprzeczności interesów poszczególnych klas społeczeństwa. A drugi typ opozycji — to opozycja, mająca na celu zamknięcie oczu prostym ludziom i dokonanie wielkiego oszustwa politycznego.

W ZSRR NIE MA ANTAGONIZMÓW KLASOWYCH

W ZSRR zniesiono wyzysk człowieka przez człowieka. Nie ma tam antagonistycznych klas społecznych. Między klasą robotniczą i klasą kolchozowego chłopstwa istnieje realna wspólnota interesów, braterskie porozumienie, nierozdzielny sojusz. Jeżeli nie ma antagonistycznych klas społecznych — to również niemożliwy jest pierwszy typ opozycji,

opozycji, będącej, jak już powiedzieliśmy, wynikiem i przejawem zajarnej walki klasowej, nie dających się pogodzić interesów poszczególnych warstw społeczeństwa.

Podobnie rzecz się ma z drugim typem opozycji, z opozycją „dla zamknięcia oczu”, dla wielkiego oszustwa politycznego. Opozycję taką „organizują” klasy wyzyskujące celem zdezorientowania mas pracujących, celem odcięcia ich od prawdziwie ludowych, prawdziwie proletariackich, prawdziwie postępowych organizacji politycznych. Jest rzeczą oczywistą, że tam, gdzie nie ma klas wyzyskiwających, gdzie wyzysk człowieka przez człowieka raz na zawsze został zlikwidowany — że tam nie może być mowy o drugim typie opozycji.

*

W odezwie przedwyborczej KC WKP (b) czytamy:
„Cała działalność partii sprowadza się do ofiarnego służenia naradowi. Nie ma ona interesów wyższych nad interesy narodu”.

Te słowa są pełne treści. Gdy zastanowimy się nad nimi głębiej zrozumimy, że opozycja w ZSRR mogłaby występować tylko przeciwko polityce systematycznego podnoszenia na wyższy poziom życia mas pracujących, przeciwko genialnym planom przekształcenia przyrody, przeciwko wykorzystywaniu energii atomowej dla celów pokojowych, przeciwko konsekwentnej walce o pokój i przyjaźń między narodami. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że byłaby ona wsteczna, antynarodowa i z gruntu sprzeczna z najwyższymi interesami wolnych i świadomych ludzi radzieckich.

PROBLEM KRYTYKI

Krytyka jest potrzebna. Nikt o tym nie wątpi, a najmniej — partia bolszewicka, której prawem rozwoju jest właśnie — krytyka i samokrytyka.

Nie ma chyba kraju na świecie, w którym krytyka i samokrytyka byłyby tak rozwinięte, jak w Związku Radzieckim.

Spójrzmy na prasę radziecką. Wszystkie pisma — od centralnych, takich, jak „Prawda”, „Izwestia” począwszy, aż po najbardziej prowincjonalne — publikują codziennie wielkie ilości materiałów krytycznych. Krytyka jest odważna, bezlitosna i — co najważniejsze — brana zawsze przez władze pod rozwagę. Wiele gazet prowadzi specjalne działy, notujące wypadki, w których krytyka prasy wywarła wpływ na zmianę linii postępowania tego lub innego organu władzy radzieckiej. To samo dzieje się na licznych zebraniach, naradach, konferencjach.

W odezwie KC WKP (b) czytamy:
„Partia dąży do tego, aby wszyscy partyjni i bezpartyjni towarzysze śmiało ujawniali niedociągnięcia w naszej pracy i wskazywali sposoby ich likwidacji. Partia stawia sobie za zadanie popierać i rozwijać zdrową krytykę organizacji państwowych i gospodarczych, oraz czynić wszystko, aby usunąć ujawnione niedociągnięcia”.

WYBORY NOWEGO TYPU

Związek Radziecki już w najbliższym czasie wybierze deputatów do Rady Najwyższej. Naród, który dokona tego wielkiego aktu — jest jednolity. Jeden jest jego interes i jedna jest jego wola. Znikła tu na zawsze walka wewnętrzna, będąca nieodłącznym zjawiskiem w życiu społeczeństw, rozdartych na antagonistyczne klasy. Inna jest walka ludu radzieckiego.
Jest to walka o dobrobyt, o pokój, o kulturę.
Jest to walka o komunizm.

„Niemcy“ L. Kruczkowskiego

w Teatrze Powszechnym w Łodzi



Foto: Brzozowski i Malarski
W roli Ruth — Danuta Karolewicz, zaś w roli prof. Sonnenbrucha — Jubilat, Karol Adwentowicz.

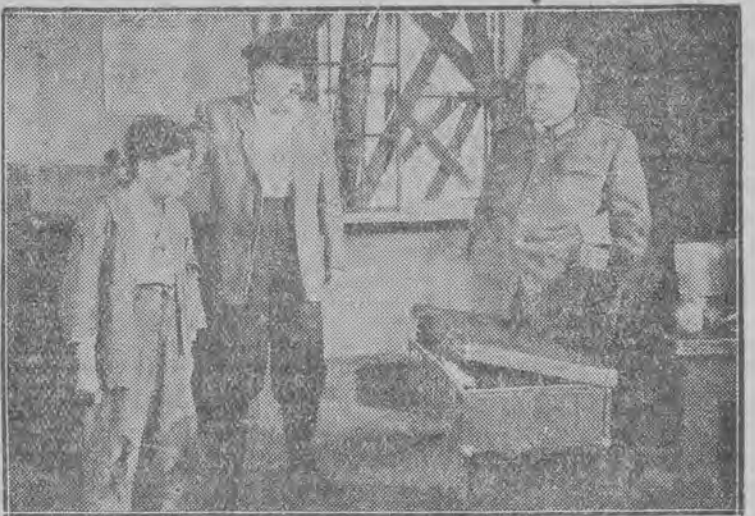


Foto: Brzozowski i Malarski
Na zdjęciu: Leopold Zbucki jako Hoppe, Arkadiusz Połonski jako Schultz i „piski” aktorskie jako dziecko żydowskie.

Sprawozdanie z wczorajszych uroczystości Jubileuszu 55-letniej pracy artystycznej dyrektora Teatru Powszechnego w Łodzi — KAROLA ADWENTOWICZA — zamieścimy w jutrzejszym numerze „Dziennika Łódzkiego”.

Meldunki o wykonaniu zobowiązań

Ze wszystkich stron woj. łódzkiego napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych przez kobiety wiejskie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Członkinie spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie zorganizowały koło Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz koło Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej i zwerbowały do koła gospodyń 39 nowych członkin. Robotnice Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Bogusławicach zapisały się wszystkie w poczet członkin Ligi Kobiet.

Gminne rady kobiece pow. koneckiego założyły 50 grup hodowców drobiu, do których zgłosiło udział ponad 500 kobiet. Ponadto zorganizowały one 12 kół gospodyń. Koło gospodyń w Łuczniem pow. łódzkiego zradiafonizowało miejscową świetlicę i zorganizowało zespół czytelnictwa. Wszystkie kobiety gmin Bruźca Wielka i Ruda Bugaj tego samego powiatu zaprenumerowały pisma kobiece. Ponadto kobiety innych powiatów woj. łódzkiego, w ramach podjętych zobowiązań, założyły już 50 kół gospodyń, 200 grup producentów i hodowców oraz zorganizowały 6 kursów szycia i kroju.

Komunikat ORZZ

Wydział Socjalny Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi svoluje na dzień 6 marca 1950 r. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej O.R.Z.Z. odprawę referatów socjalnych Ewizjęków Zawodowych i referatów większych zakładów pracy z terenu m. Łodzi (ponad 1000 zatrudnionych).

O zrealizowaniu zobowiązań, podjętych w celu uczczenia święta 8 marca meldują również junacki „SP”. Hufiec żeński „SP” przy gimnazjum krawieckim w Radomsku zebrał ponad 1.000 kg złomu żelaznego. Należność za złom przeznaczono na budowę Centralnego Domu Młodzieżowego w Warszawie. Junacki przy PZPB w Ozorkowie społecowały się starcami w Domu Kulek. Członkinie hufca fabrycznego przy PZPB w Zelowie przystąpiły do długofalowego współzawodnictwa pracy.

Jeszcze rok temu, gdy mówilo się o kobiecie-aktorze, czy o kobiecie-murarze — brzmiało to trochę dziwnie. Równie dziwnie brzmiało określenie „kobieta-dyrektor”. Dziś nazwy te są równie naturalne, jak cała nasza rzeczywistość. Wrosły w życie. I w tym właśnie zawarty jest dorobek „rewolucji kobiecej”, która w ciągu pięciu zaledwie lat znielita radykalnie postawę społeczną kobiet polskich.

Nasze nowe życie wyraża się w nowych pojęciach. Problem kobiety, który w okresie przedwojennym nie mógł wyjść poza ciasne ramy „emancypacji” i „walki o równouprawnienie” — dziś rozwiązany jest u nas na szerokiej drodze awansu społecznego. Granica, leżąca między tymi dwoma pojęciami, między awansem społecznym i walką o równouprawnienie, jest właśnie tą granicą, która oddziela kobietę polską, budującą na równi z mężczyzną socjalizm w swoim kraju, od kobiet państw kapitalistycznych, które wciąż jeszcze muszą walczyć o swe prawa do pełnowartościowego życia. Granicę tę już wcześniej zresztą nakreśliła Re-

Dorota Kluszyńska

Kobiety w marszu do socjalizmu

wolucja Październikowa, w której ogniu położono pierwsze fundamenty pod budowę socjalizmu i pierwsze stopnie do awansu społecznego kobiety. „Bez kobiet nie można budować socjalizmu” — powiedział Lenin. To genialne proste sformułowanie wyznaczyło kobiecie właściwą rolę w nowym socjalistycznym życiu, rolę pełnowartościowego, twórczego obywatela.

W Polsce Ludowej, budującej ustrój socjalistyczny, włączenie kobiet w nurt czynnego życia, zarówno gospodarczego jak i społecznego, było więc nakazem chwili. Równocześnie z podjęciem pierwszych zadań na drodze olbrzymiej przebudowy społeczno-gospodarczej, stworzono linię startu dla kobiet polskich. Kobiety stanęły przy warsztatach fabrycznych, ujęły w ręce kierownicze traktorów, zasiadły w dyrektorskich gabinetach, zaczęły pracować na równi z mężczyznami. Zaczęły pracować już

nie jako kobiety, ale jako obywatelki ludowego państwa. Skończyła się „emancypacja”, zaczął się awans społeczny. Dziś już miliony kobiet zdobywają coraz wyższe stopnie tego awansu.

Dziesiątki tysięcy kobiet, zatrudnionych w przemyśle, biorą udział we współzawodnictwie pracy. W każdej prawie zakładzie fabrycznej czołowe miejsca we współzawodnictwie zajmują kobiety. W przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego 4800 kobiet, przodownice pracy, otrzymały nagrody. Robotnice poglądają swoją wiedzę zawodową i zdobywają coraz wyższe stanowiska. 97 proc. kobiet we włókiennictwie — to wykwalifikowane prządki, tkaczki, braskarki. Wiele z nich zajmuje poważne i odpowiedzialne stanowiska majstrów, kierowników oddziałów, kierowników akcji socjalnej.

Na budowach, które dotąd były terenem obcym dla kobiet, pra-

cują murarki, tynkarki, malarki, szklarki, instalatorki. Nie ma dziedziny pracy, nie ma dziedziny życia, w której jej brakło kobiet.

6.300 kobiet zasiada jako radne w samorządzie. 82 kobiety spełniają funkcje przewodniczących i wiceprzewodniczących Rad Narodowych. Kobiety zajmują stanowiska starostów, wicestarostów, burmistrzów i wiceburmistrzów w miastach wydziałowych. 85 kobiet wybranych zostało wójtami i sołtysami w gminach i gromadach wiejskich. To przełamanie oporów i uprzedzeń do kobiet — właśnie na wsi — świadczy o tym, jak głęboki jest nurt „kobiecej rewolucji”.

Powolanie położnej na stanowisko wice-dyrektora szpitala, ekspedientki — na kierownika Centrali Tekstylnej, robotnicy — na stanowisko kierownika personalnego — to włączenie wielkiej armii kobiecej do frontu walki o nowy ustrój sprawiedliwości społec-

znacz, to prawdziwe, socjalistyczne równouprawnienie kobiety, równouprawnienie, w którym zdobyte prawa nie są gwarantowane umownym, konwencjonalnym zwyczajem, ale społeczną wartością świadomie wykonywanych obowiązków.
Ten awans społeczny jest dopiero na pierwszym etapie, na etapie przełomu, ale jutro, socjalistyczne jutro, otwiera przed kobietą polską nowe, szerokie perspektywy. Na wyższych uczelniach i w szkolnictwie zawodowym kobiety stanowią około 40 proc. studiującej młodzieży. Do nich należy przystąpić.
Gdy w dniu 8 marca postępowe kobiety krajów kapitalistycznych staną w szeregach manifestacji, hasłami ich będzie wciąż jeszcze żądanie równych praw, żądanie równej płacy za równą pracę. Te hasła będą hasłami walki.
Kobieta polska nie musi już walczyć o równe prawa o równą pracę. Jej hasła — to pokój i praca, hasła bliskie i drogie także kobietom całego świata.
Dorota Kluszyńska

Co się dzieje?

Niech płacą sami!

Zdawało się, że przeprowadzane wybory nowych zarządów w klubach sportowych, zrzeszeniach i kołach istniejących przy zakładach pracy są już tylko czczą formacją. Trzeba jednak ze smutkiem stwierdzić, że wielu czynnych sportowców mało interesuje się zebraniem i wszelkiego rodzaju konferencjami sportowymi.

A jednak trzeba przyznać, że od sprawnej pracy danego zarządu w dużej mierze zależy powodzenie poszczególnej organizacji sportowej.

Wszystkie funkcje w zarządzie są ważne i odpowiedzialne. Trzeba przede wszystkim nauczyć się systematycznie pracować. Trzeba przestrzegać ustalonych terminów w zalatwianiu niezbędnej korespondencji. Jesteśmy oczywiście dalecy od tego, aby hołdować zasadzie biurokracji. Tam, gdzie jest możliwe, najłatwiej i najszybciej da się załatwić sprawę za pośrednictwem telefonu, ale są sprawy wymagające dokładnego opracowania i instytucja nadzorcza wymaga, że się tak wyrazimy mieć „czarne na białym”, by móc ze swej strony zastanowić się nad potrzebami danej organizacji.

Naczelnik Leszewski w udzielonym wywiadzie ubolewa, że LKS Włocławek jest opieszalszy w zalatwianiu korespondencji. Nacz. Leszewski uprzedza ze swej strony że w związku z niedostaniem do dnia dzisiejszego protokołu z walnego zebrania nastąpią przykre konsekwencje jak nieprzydzielenie sprzętu sportowego, a nawet dotacji finansowych.

Postanowienie jest słuszne! Raz nareszcie trzeba nauczyć porządku tych wszystkich, którzy chętnie zgadzają się wejść do tego, czy innego zarządu, tej czy innej organizacji sportowej, tylko po to, aby figurować na liście „działaczy” sportowych. W końcowym efekcie nie się nie robi!

W przeprowadzanych wielokrotnie rozmowach z prezesem lekkoatletów Łódzkiej L. Szumlewskim słyszeliśmy narzekania z jego strony, że niektórzy członkowie zarządu ŁOZLA nie wykazują do stałecznej chęci do pracy.

Przykład zaczerpnęły ze stosunków w ŁOZLA nie jest odosobniony.

Lenistwo i lekceważenie swych obowiązków staje się niemal nagminnym objawem w naszym życiu sportowym.

Jeszcze gorzej bywa, gdy jedna i ta sama osoba zajmuje kilka funkcji w najróżniejszych związkach. Rodzi się po prostu typ niezastąpionego „działacza” sportowego, fachowca kutego na cztery „nogi” — pozbawionego jednak inicjatywy, czasu a częstokroć i chęci do pracy. Zrozumiałym jest, że „działacz” taki po za pracą zawodową niewiele może poświęcić czasu na sport.

Dzisiaj dwa zebrania zarządu. Jutro trzeba być na treningu. Popołudnie konferencja i o tej samej porze odprawa wszystkich prezesów, sekretarzy itp.

Zebrania przeciągają się nieraz długo i taki działacz sportowy rezygnuje z pozostałych konferencji. Czeka na jego przybycie. A on nawet nie uważa za sto-

sowne powiadomić telefonicznie, że nie będzie.

Trzeba z tym walczyć! Trzeba takich „działaczy” wyeliminować z życia sportowego i strzec się ich jako wrogów sportu Nr 1.

Leży przed nami komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny ŁOZPN.

Zapoznajmy się z jego treścią:

Za niedopełnienie obowiązku złożenia wykazów zawodników, zgodnie z komunikatem WG i D Nr 39 pkt. 8 karze się grzywną po zł 3000 każdy z niżej podanych klubów:

1. Gwardia Kutno
2. Kolejarz Łowicz
3. Elektryczność Płock
4. Gwardia Gostynin
5. Spółnia Łęczycza

6. Gwardia Łęczycza
7. Cukrownik Dobrzeln
8. Gwardia Płock
9. Związkowiec Łowicz
10. Włocławek Bełchatów
11. Włocławek Moszczenica
12. Metalowiec Piotrków
13. Związkowiec Piotrków
14. Wyzwolenie Piotrków
15. Wolanka Wola Krzysztop.
16. Gwardia Tomaszów
17. Masovian Rawa Mazow.
18. Budowlani Opoczno
19. LKS Włocławek Łódź
20. Boruta Zgierz
21. Związkowiec Zryw Łódź
22. DKS Włocławek Aleksandrów
23. Metalowiec Łódź
24. Łodzianka Łódź
25. Mechanik Pabianice
26. Włocławek Żelów
27. Kolejarz Karsznice
28. Związkowiec Brzeźny
29. Spółnia Solidarność Łódź

Pierwszy dzień mistrzostw pływackich Łodzi

Znowu nowy rekord Polski

W pierwszym dniu zawodów pływackich o mistrzostwo okręgu ponownie Łódzcy zawodnicy sprawili liczącą publiczności bardzo miłą niespodziankę. Kobieta „motyl nad wodą”, jak nazywają obecnie Proniewiczówną, w wyścigu na 100 m st. kl. poprawiła czas 1:28,8

i tym samym przekroczyła stary rekord Polski.

Również młoda, utalentowana, pracująca w wodzie jak maszyna — Sobczakówna na 100 m st. dow. pobła rekord okręgu.

Czas przez nią uzyskany (1:18,2) jest bardzo dobry i już w najbliższej przyszłości, gdy „elkaesianka” poprawi nawrot, rekord Polski znajdzie się w dużym niebezpieczeństwie.

W wyrownanej i bardzo zaciekłej walce na 100 m st. kl. Nikodemski zwyciężył tempo z minuty na minutę. Bieg wygrał, bijąc jednocześnie rekord okręgu.

Brak miejsca nie pozwala nam na omówienie poszczególnych konkurencji, których przebieg wskutek rywalizacji klubowej, trzymał widzów w dużym napięciu. Wydaje się nam jednak, że dzień dzisiejszy będzie jeszcze bardziej uzasadniony. Mówi się po cichu o nowych zamierzeniach łożdżan. Nie trudno się domyślić, jaka treść kryje się w rozmowach, prowadzonych półszepceniowo w szatni. Chodzi o nowe rekordy. Dziś o godzinie 10 i 17 przekonywamy się, czy nasi pływacy dotrzymają słowa.

A oto wyniki biegów finałowych, rozegranych w dniu wczorajszym.

Mężczyźni I klasa

400 m stylem dowolnym:
1) Jera Anatol (Zryw) 5:21,5. 2) Cwierciakiewicz (LKS) 5:45,9.

100 m stylem dowolnym:
1) Boniecki 1:04,2. 2) Jera Anatol 1:06,1 (objął Zryw).

4x200 m stylem dowolnym:
1) Zryw I — 10:15
2) LKS — 10:47,6.

100 m stylem klasycznym:
1) Nikodemski (LKS) — 1:20,4 (rekord okręgu). 2) Dobrowolski (Zryw) — 1:21,9.

100 m stylem grzbietowym:
1) Boniecki (Zryw) — 1:15,8. 2) Sterecki (LKS) — 1:23,2.

200 m stylem klasycznym:
1) Dobrowolski — 2:54,6. 2) Jaworski — 3:00,6 (objął Zryw).

Kobiety kl. I

100 m stylem dowolnym:
1) Sobczak (LKS) — 1:18,2. 2) Kowalska (Zryw) — 1:23,6.

200 m stylem klasycznym:
1) Proniewicz — 3:14,2. 2) Malinowska — 3:25 (obie LKS).

400 m stylem dowolnym:
1) Kowalska (Zryw) — 6:26,4. 2) Sobczakówna (LKS) — 6:29,4.

100 m stylem klasycznym:
1) Froniewicz (LKS) — 1:23,8 (rekord okręgu).

4x100 m dowolnym kobiet kl. I:
1. LKS — 6:01,7
2. Zryw — 7:24,5.

RADZIMY

Trzeba pogodzić boks z piłką nożną

Zainteresowanie naszym się odbył w Łodzi 26 bm. spotkaniem bokserkim Polską — Rumuniam, z każdym dniem zwiększa się coraz bardziej. Nie ulega wątpliwości, że za chwilę uruchomienie pilki przedprzebiegiem buletów wszystkie karty wstępu zostaną wykupione. Nie nasuwają się więc zastrzeżenia finansowe. Impreza ta nie odciągnie do hali „Wimy” do stałecznej ilości widzów. Ale nam chodzi o inną sprawę.

Nie trzeba zapominać, że w dniu 26 marca gościć będzie w Łodzi drużyna Wisły Krakowskiej, która rozegra tu mecz ligowy z LKS „Włocławkiem”.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że mecz ten obudzi nie mniejsze zainteresowanie od spotkania bokserkiego Polska — Rumunia.

Radzimy organizatorom obu tych imprez dojsz do porozumienia co do ustalenia godziny rozpoczęcia zawodów.

Naszym zdaniem, byłoby najlepiej, aby mecz bokserki mógł rozpocząć się punktualnie o godz. 11, a spotkanie piłkarzy o godz. 15, względnie o 16.

Delegacja radziecka w Berlinie

Z Moskwy wyleciała samolotem do Berlina sportowa delegacja radziecka na I igrzyska zimowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład delegacji wchodzi: sześć uczelni wychowania fizycznego przy Wszechzwiązkowym Komitecie do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Romanow, przewodniczący Wszechzwiązkowej Sekcji Narciarskiej — Andrejew oraz znani narciarze — Horniczew, K. Skwarcow i J. Skwarcow.

Dla piłkarzy godzina 15 doskonale powinna odpowiadać zwłaszcza, że pociąg do Krakowa odchodzi z dworca Fabrycznego około godz. 22. Czasu jest więc dużo.

Że się stanie jeżeli bokserzy zechcą rozegrać mecz wieczorem. Publiczność łożdża masowo wrzeździłaby, że mecz piłkarzy nie będzie chciała wybrać się wieczorem na jeszcze jedną imprezę sportową.

Radzimy więc szczerze zatrzymać się przy tym projekcie, ustalając definitywnie mecz bokserki na godz. 11 a piłkarzy na godz. 15.

Jesteśmy głęboko przekonani, że uważając, a raczej rada nasza jest wyrazem ogółu tych wszystkich, którzy już dzisiaj wybierają się na te dwie imprezy sportowe, mające się odbyć dopiero 26 bm.

Piłkarze „Spójni” na obozie



Drużyna piłkarska ZSK „Spójnia” Łódź która zdobyła w roku 1949 tytuł jesiennego mistrza kl. A, wykorzystwała okres przerwy zimowej na intensywną zaprawę na sali a obecnie w okresie poprzedzającym rozgrywkę II rundy mistrzostw kl. A, wyjechała w Łódź 15 osób, pod kierownictwem trenera Chojnackiego Starobława, na oboz kondycyjno-szkoleniowy zorganizowany przez Zarząd Główny Zrzeszenia w Szklarskiej Porębie w dniach 6—18.III rb.

Tak przygotowani piłkarze i drużyna, staną do walki o tytuł mistrza kl. A — Okręgu Łódzkiego i o awans do II Klasy Państwowej.

Pozostala rzesza piłkarzy już zakończyła zaprawę na sali i przeniosła się na boisko, gdzie normalne treningi zostają zapoczątkowane w czwartek 9 marca rb. od godz. 16 i będą odbywały się we wtorek i czwartki każdego tygodnia.

Sekcja Piłki Nożnej ZKS „Spójnia” w Łodzi, po odbyciu w lutym Walnym Zebraniu i dokonaniu wyborze nowego Zarządu, złożonego z wypróbowanych działaczy sportowych, przygotowuje się do

wykazania sprawnej działalność i uzyskania jak najlepszych wyników sportowych.

Wysoka porażka zespołu IX gimnazjum

Bez najmniejszego opóźnienia rozpoczęto wczoraj dalszy ciąg zawodów w siatkówkę a koszykowie o mistrzostwo łożdżkich szkół średnich.

Jak zwykle, rozpoczęły dziewczęta. W siatkówce zmierzyły się zespoły V i XI Gimn. Wygrały kandydatki na mistrza, V Gimn. 2:0 (15:9, 15:9), chociaż nie zachwycały. Jedyną Kubiakówna stała na wysokości zadania.

Kongres UCI w Paryżu

W Paryżu odbyły się obrady kongresu Międzynarodowej Unii Kolarzkiej (UCI). Organizację mistrzostw kolarzkiej świata w roku 1951 powierzono Włochom.

Aleci radzieccy na Węgrzech

Z okazji Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej, wyjechała do Budapesztu ekipa młodych ciężkociężców radzieckich Drużyna radziecka wystąpi w Budapeszcie oraz w kilku miastach węgierskich w pokazowych zawodach w podnoszeniu ciężarów.

W skład ekipy m. in. wchodzi: akademicki mistrz świata Miedwiew (w ciężkiej), rekordzista ZSRR Duganow (w średniej) i Swietliko (w lekkiej). Drużynie towarzyszą wielokrotni mistrzowie i rekordziści ZSRR — Kucenko i Ducharow.

IADWIGA JASTA

(28)

W 22558..?

POWIEŚĆ WSPÓLCZESNA

Ługowski odwrócił się i z przerażeniem podbiegł do niego.

— Filipie, na Boga, co się z tobą stało?

Filip nie mógł mówić. Gabinet zakręcił mu się przed oczyma. Dostał torsji.

Gdy wrócił do przytomności, zobaczył, że leży na sofie w domu Ługowskich. Pani Emilia wyciska sok z cytryny do szklanki herbaty. Lekarz siedzi obok niego w fotelu z zafasowaną miną.

— Czy chciałeś się otruć przez tę głupią dziewczynę? — w głosie przyjaciela brzmi łagodny wyrzut.

— Nie, skąd. To jest niesamowita historia. Czy pan może mi wierzyć?

— Naturalnie, ale jak się czujesz, czy możesz teraz mówić? Może lepiej poczekamy z tym do jutra?

— Nie, to pilne. Nie można czekać ani sekundy. Klaus może związać za granicą. Może jest szpiegiem...

— Czytałeś pewnie jakąś powieść kryminalną i myślisz o niej?

— Nie — znieczcierpliwili się Filip. — To fantastyczna prawda. Ale na Boga, niech pan mi uwierzy, bo już nie wiem, u kogo mam szukać pomocy.

— Emilciu! — zawołał lekarz w stronę kuchni. — Chodźno tu, Filipowi przydarzyło się coś nadzwyczajnego i szuka rady. Dwie głowy to nie jedna. Chodź posłuchać.

— Zaraz Szymku, zaraz, ostatni talerz wysuszę.

— Masz ochotę zapalić? — podał mu papierosa.

Filip cofnął się z mimowolną odruchą. Obraz Klause stanął mu przed oczyma — znowu poczuł mdłości.

— Mam wstręt do papierosów. Mdl mi.

— To jednak ma coś wspólnego z gazem — powiedział Ługowski z niedowierzającym uśmiechem.

— Tak. Ale się nie trudem.

Pani Emilia weszła do pokoju i usiadła w fotelu w kręgu nocnej lampy. Filip poczuł ulgę. Od tych miłych ludzi płynęło przyjemne ciepło. Skupił myśli i zaczął opowiadać.

Gdy doszedł do momentu, jak Klaus podał mu papierosa i on popadł w omdlenie, pani Emilia wykrzyknęła przerażona:

— Boże, mój Boże! Jakże to potworne!

— Miał dobrą szkołę — odezwał się doktor.

Filip szczęśliwy, że nareszcie mu ktoś wierzy, opowiedział, jak ucili go pracownicy centrali, że nikt nie chciał mu wierzyć.

— Najprawdopodobniej wzięli mnie za wariata. — Tymczasem Klaus związał, dokończył z rozpaczą. — Co teraz robić?

— Trzeba bezwzględnie zawiadomić władze bezpieczeństwa. Musimy jednak zaczekać do jutra. Historia jest fantastyczna. Szczególnie przez ekspozowane stanowisko tego drania. Trudno, aby w to ktokolwiek uwierzył gołostownie. Musimy jutro rano zdobyć pewność, że Klause nie ma, że nie noco-

wał w domu, nie był na żadnej konferencji, że nie ma go w biurze. A to nie trudno będzie stwierdzić. Wtedy udam się do milicji i sprowadzę kogo kompetentnego do ciebie. Ty, synu, musisz jeszcze parę dni poleżeć. Nie wiem, jakiego środka użył. W każdym razie zatrucie jest dosyć silne.

Tej nocy lekarz, ani jego żona nie zmuzyli oka. Jedyne Filip po silnym środku nasennym spał jak zabity.

— Zawiadom też Rudka — przypomniała pani Emilia, gdy Ługowski przed ósmą rano wychodził z domu. — Na pewno jest niespokojny o Filipa. Wczoraj się o tym nie pomyślało. W fabryce też nic nie wieszają.

— Pewnie. Musi mi pomóc w tych badaniach. Za stary jestem na detektywa.

Rozmowa z Rudkiem miała miejsce w lokalu partyjnym w fabryce. Michał nie zdziwił się tak bardzo, jak Ługowski przypuszczał.

Podparł głowę dłonią i myślał przez chwilę:

— Zareba — powiedział. — Zawsze czulem w nim coś niedobrego. To musi mieć także i z nim jakiś związek. Ano, zobaczymy.

— Czy stać można by zadzwonić kilka razy, spróbujemy złapać zaginionego — dyrektora.

— Oczywiście. Zaczniemy od centrali. Jest już wpół do dziesiątej. Powinien być na miejscu. Albo dać jakąś wiadomość.

Nakreśli numer i czekali z zapartym oddechem. Wierzyli Filipowi, ale w myślach kryli cień wątpliwości. Może to jakieś urojenie.

— Biuro Sprzedaży Złomu.

— Czy jest dyrektor Śmigielski?



DZIS: Sucha, Jana, Euzeb. JUTRO: Felicyty

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 263-60, Pogotowie Ratunkowe PCR 104.44, 134-16, Straż Pożarna 8, Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Kasperek (Limanowski 1), Czerniak (Piotrkowska 198), Pastorowa (Zagajnikowa 120), Pawłowski (Piotrkowska 307), Rychter (Narutowicza 42), Rembieliński (Gdańska 90), Szymański (Armii Czerwonej 8), Szlindembuch (Srebrzyńska Nr 67), Stecki (Piotrkowska 25).

Teatry

FASTW. TEATR im. ST. JARACZA godz. 19.15 „Odwet” Krużkowski. FAJSTW. TEATR POWSZECHNY: o godz. 19.15 „Niemy” Krużkowski, ściego z K. Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha. TEATR „OSA” Trąguttka I, tel. 773-70: o godz. 16 i 19.30 „Romans z Wodewilu” z T. Wesotowskim. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT. NIA” — o godz. 19.15 „Królowa Przedmieścia”. PASTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 18 — „Brygada szlifierza Karhana” — Złotych. FAJSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” o godz. 12 „Historia cała o niebieskich migdałach”. FAJSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” o godz. 15 i 17.15 „Złota Rybka”. FAJSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — ul. St. Jaracza 2 — o godz. 19.30 premiera Szołem Alejchema „Jankuchuz”, „Oflem Haba”, „Mensza” w reż. Idy Kamińskiej.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 166.16). Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139.13). Muzeum Sztuki — ul. Włocławskiego 50 (telefon 182.73). Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 363.82). — Otwarte codziennie od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziela i święta od godz. 10 do 17.

Kino

ADRIA (dla młod.) — „Czarodziej sadowy” godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 12. BAZYK — „Ziemia wola” — godzina 18.30, 21; dozw. od lat 14. Poranek godz. 10.30. BAJKA — „Serenada w Dolinie Słońca” godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14. GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 10” — godz. 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (dla młod.) — „Pościel” — godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 10, 12. MUZA — „Dębowski” godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11. POLONIA — „Terpedowice nienagiety” — godz. 15, 17, 19, 21; do zw. od lat 14. Poranek godz. 12. PRZEDWIOSNIE — „Konstanty Zaslanow” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14. ROBOTNIK — „Pustelnia Farmańska” I seria — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 18. ROMA — „Lektornia siostra” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 16. Poranek godz. 11. REKORD — „Chłopiec z przedmieścia” dla młod. godz. 14; „Cyrk” godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. STYLLOWY — „Kajani” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14. SWIT — „Sumienie” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14. TECZA — „500 com” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14. TAPRY — „Konfrontacja” — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 14. WISLA — „Pustelnia Farmańska” II seria — godz. 15, 17, 19, 21; — dozw. od lat 18. Poranek godz. 12. WŁOKNIARZ — „Awantura na wsi” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11. WOJNOSĆ — „Pustelnia Farmańska” II seria — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 18. Poranek godz. 11. ZACHĘTA — „Czarna Kłosa” — godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 10. Poranek godz. 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIŁY.

Radio

NIEDZIELA, 5 marca. 6.53 Sygnał czasu, 6.55 Program dnia, 7.00 Aud. dla wsi, 7.15 Muzyka, 8.00 DZIENNIK, 8.25 Muz. 8.55 Aud. SKRJK. 9.00 Konc. org. 9.30 W. A. Mozart — Serenada Es-dur na 8 instrumentów dętych, 10.00 Skrzynka ogólna, 10.15 Muz. 10.20 „Wiesz tańczy i śpiewa”, 10.45 Muz. 11.00 Recenzja lub felieton, 11.10 Progr. lokalny na dziś, 11.12 „Od naszych korespondentów” 11.27 Arle kom. roz. w wykonaniu I. Iwańkiewicz — m. sopran oraz Wł. Manińska — akompaniament, 11.50 Muzyka, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 DZIENNIK, 12.15 Koncert, 13.00 — „Zygodorsy gamników”, 13.15 „Niedziela na wsi”, 14.00 „U naszych twórców”, 14.10 Koncert Pol. Kap. Lud., 14.40 „Bucynsz Ogólna” — 8 odd. p. o. p. Muzyka, 15.00 Chór „A Asy”, 15.15 Konc. dla świetlicy, 16.00 — DZIENNIK, 16.20 „Nasze chóry śpiewają”, 16.50 Pog. akt.-naukowe, 17.00 Koncert, 18.00 „Karpacie górskie”, 19.00 Recital skrzypcowy Dubielek, 19.30 Czeskosłowacja przemawia do Polski, 20.00 DZIENNIK, 20.40 „Monachomachia” — część III i ostatnia, 21.00 Polskie pieśni masowe, 21.50 Fragmenty z opery „Tosca”, Puccini’ego, 22.05 Wiad. sport. lokalne, 22.13 Program lokalny na jutro, 22.15 Wiad. sportowe ogólnop., 22.30 Muzyka taneczna 23.00 — OSTAT WIAD. 23.10 Program na jutro, 23.15 Muzyka taneczna.

Magazyny na 8 tys. ton

przedterminowo zbudują robotnicy łódzkiego SPB

W szopie zbrojeniowej, tuż obok o. grzmiącego, betonowego cieżkiego budowl., wznoszącej się przy ul. Zagajnikowej, zebrała się wczoraj cała załoga zespołu nr 18 Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Narada wytwórcza, która odbywała się tam, miała nieloczdny charakter.

Wszyscy zebrani potwierdzili uchwałę, która zapadła już w dniu 27 ub. m. dotyczącą przystąpienia do współzawodnicstwa z innymi zespołami budowlanymi w Polsce, walczącymi o palmę pierwszeństwa.

Kierownik robót — inż. Spruslak przypomni robotnikom, że o wynikach konkursu decydować będą nie osiągnięcia poszczególnych ludzi, ale wyniki pracy całego kolektywu robotniczego. Przy tym oceniana będzie nie tylko wydajność ale również jakość pracy, systematyczność przekraczania norm, oszczędność w zużyciu surowca i materiałów pomocniczych, a nade wszystko będzie brane pod uwagę socjalistyczne ustosunkowanie się całego zespołu do wykonywanej pracy.

Gdy zważymy rekordy, jakie padły wśród betoniarzy w ub. roku (120 proc. normy) oraz weźmiemy pod uwagę do tychczasowe wyniki wewnętrzne współzawodnictwa pracy w zespole nr 18, to śmiało liczyć można na dobre wyniki zbiorowego wysiłku całej załogi.

Na naradzie sprycyzowane też zostały definitywnie zobowiązania długoletnie, które zebrani robotnicy uchwalili w odpowiedzi na apel Markiewki. Tak więc

cieśle przyrzekają wykonać do końca trwania budowy swoją normę produkcyjną w 130 proc., murarze w 180 proc., zbrojarze w 220 proc. a betoniarze aż w 300 proc.

Ale załoga pracowników SPB, zatrudniona przy budowie olbrzymich magazynów żywnościowych CS PSS w Łodzi na tym nie poprzestaje.

Na wniosek jednego z cieśli — Chojeńskiego, wszyscy robotnicy, zebrani na wczorajszej naradzie wytwórczej postanowili ponadto ukończyć budowę gm.

chu na dzień 1 sierpnia br. zamkał, jak to było w planie — do dnia 1 września br.

Magazyny, które wkrótce będą gotowe posiadać będą ogólną kubaturę 31,128 m sześc., z czego obecnie pozostaje do wykonania 27,500 m sześć. Budowa ta, o 6 kondygnacjach, o żelbetonowej konstrukcji i gęsto żebrowanych stropach, będzie miała ładowność około 8 tys. ton produktów żywnościowych.

Tak więc robotnicy budowlani SPB dzięki swoim wysiłkom przyczyniają się do lepszego zaopatrzenia i sprawniejszej dystrybucji artykułów żywnościowych dla robotniczej Łodzi. (p)

Wydawali Żydów w ręce siepaczy hitlerowskich

Sąd Apelacyjny w Łodzi rozpatrywał wczoraj sprawę Czesława Wrocławskiego, Józefa Samedaka i Franciszka Słazaka, oskarżonych o wydanie podczas okupacji w ręce żandarmerii niemieckiej trzech osób narodowości żydowskiej.

Jak wynikało z aktu oskarżenia Czesław Wrocławski i Józef Samedak jechali w dniu 19. 3. 1943 do gajówki Wilczy Kierz gm. Korabów, w powiecie skierniewickim. Po drodze zauważyli oni dwóch Żydów, którzy ukrywali się w lesie przed Niemcami.

Wrocławski i Samedak ujęli ich i odprawdzili na leśniczówkę. W międzyczasie zgłosiła się żona jed-

nego ze schwytanych mężczyzn z prośbą o wypuszczenie jej męża. Wrocławski nie zwracając uwagi na to zamknął kobietę wraz z mężczyznami w szopie. Samedakowi i Słazakowi kazał pilnować schwytanych a sam poszedł zameldować o tym żandarmerii.

Zandarmi, którzy wkrótce nadjechali zastrzelili zatrzymanych.

W toku rozprawy główny oskarżony Czesław Wrocławski nie przyznał się do winy, twierdząc wykrętnie, że dwaj mężczyźni napadli na niego w lesie. Ponieważ zaś wiedział, że są to ludzie ukrywający się i zajmujący się rozbójem, uważał za stosowne unieszkodliwić ich, a następnie oddać w ręce żandarmerii.

Również nie przyznał się do winy Samedak tłumacząc, że pilnował Żydów, ponieważ Wrocławski mu kazał. Franciszek Słazak, gajowy zeznał że schwytane osoby narodowości żydowskiej ukrywały się przed hitlerowcami w lesie. Znał on dobrze tych ludzi, ponieważ często pomagali mu w pracy, za co otrzymywali żywność. Słazak twierdził, że wstawiał się za nimi do Wrocławskiego i prosił go o uwolnienie ich, niestety jednak Wrocławski nie chciał o tym słyszeć.

Sąd uznając winę dwóch pierwszych oskarżonych za udowodnioną skazał: Czesława Wrocławskiego na karę śmierci a Józefa Samedaka na 5 lat więzienia. Franciszka Słazaka od ciężkiego nań zarzutu uniewinniono.

Za handel kradzioną wełną 18 miesięcy obozu pracy

Jan Poleć, strażnik przemysłowy PZPB Nr 2 przywłaszczał sobie systematycznie przedrę wełnianą z tych zakładów, uzyskując w ten sposób około 3 kg przedr. Sprzedawał ją następnie Janinie Helenie Czaplarskiej, zam. przy ul. Narutowicza 22. W czasie rewizji przeprowadzonej u niej znaleziono 21 szpilek przedrę wełnianą.

Czaplarska przyznała się, że przedrę tę zakupiła od Polecia za 11 tys. zł pragnąc ją następnie sprzedać z odpowiednim zyskiem.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej Czaplarska Janina ukarana została 18 miesiącami, a Jan Poleć 9 miesiącami obozu pracy. (zk)

Przychodnie przeciweneryczne w Łodzi

W Łodzi uruchomione zostały, w ramach nowego leczenia, przychodnie skórno-weneryczne, do których zgłaszać się można bez skierowania lekarskiego.

Mieszkańców północnej dzielnicy miasta (Komisariaty MO — 1, 10, 11 i 12) obsługują przychodnie przy ul. Łagiewnickiej 36 i Brzóska 1.

W śródmieściu (Kom. M. O. 2 i 7) przychodnie te mieszczą się przy ul. Próchnika 11 i Nowotki 23.

Dla mieszkańców południowej dzielnicy (Kom. M. O.: 4, 5, 6, 13, 14, 15) czynne są przychodnie przy ul. Lecznicznej 6 i przy ul. Lubelskiej 7 (czynne od 13 do 20).

Widzew (3 Kom. M. O.) obsługują przychodnie przy ul. Szpitalnej 4 (czynna od 10 do 20), chorych z terenu 8 i 9 Kom. M. O. — przychodnie przy ul. Tramwajowej, w Klinice Chorób Skórnych i Wenerycznych, czynnej, tak jak pozostałe w w godz. od 8 do 20. (tw)

Biblioteka uniwersytecka czynna przez cały dzień

Wobec wzmagającej się frekwencji Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi przedłużyć z dniem 1 marca br. godzinny otwarcia Wypożyczalni o 3 godziny t. j. Wypożyczalnia czynna będzie bez przerwy od godziny 10 do 19.

Narada naukowa ZMP

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Tragiczny wypadek w Pabianicach

Eksplodująca bomba zabiła chłopca

W ub. piątek w Pabianicach zdarzył się okropny wypadek, który jest jeszcze jednym tragicznym następstwem ubiegłej wojny. Grupa chłopców, wracając w godzinach południowych ze szkoły Nr 3 pobiegła do parku zamkowego nad rzeką. Jeden z nich zauważył za tamą w wodzie między kamieniami bombę lotniczą małego kalibru. Nie namyślając się wydobłał bombę na wierzch i rzucił ją następnie z powrotem o kamienie. Skutki były straszne.

Podrę eksplodując ranil ciężko 4 chłopców: Włodarczyka, Trzeszczyka, Arno i Grabarczyka. Zawezwane pogotowie ratunkowe zawiozło ich w stanie b. ciężkim do szpitala. Jeden z chłopców zmarł w drodze. Tak się złożyło, że sprawa wybuchu, który stał niżej na brzegu rzeki został tylko lekko ranny.

Wypadek powinien spowodować

przed wszystkim oczyszczenie koryta rzeki Dobrzyńki w Pabianicach ze znajdujących się tam od ubiegłej wojny pocisków oraz wszelkich blaszanych rupek. Rodzice i nauczyciele winni ostrzec dzieci przed zgubnymi następstwami bawienia się pociskami.

Zebrania i odczyty

DZIS — W sali PWSP (Al. Kościuski 21, II p.), o godz. 12 odczyt J. Dutkiewicza pt. „Rewolucja Pruszenia”.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 18 zebranie informacyjne dla Cechu Krawców.

— W sali (Południowa 51), o godz. 11 akademię Ligii Kobiet z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 9.30 narada naukowa przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP.

— W sali (Wigury 6), o godz. 10 zebranie członków Organ. Terenowej przy dzielnicy GŁEWA PZPB.

— W sali (Al. Kościuski 21), o godz. 12 odczyt doc. dr B. Beranowskiego pt. „Powstanie chińskie w dawnej Polsce”.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 16 akademię z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

— W sali Akademii Lekarskiej (Lubelska 3), o godz. 11 odczyt prof. dr A. Bara pt. „Hormony wzrostowe u roślin”.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 10 zebranie informacyjne dla Cechu bielniczy, tapiceroz, czapników i kapeluszników.

— W sali Akademii Lekarskiej (Lubelska 3), o godz. 11 odczyt prof. dr A. Bara pt. „Hormony wzrostowe u roślin”.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 10 zebranie informacyjne dla Cechu bielniczy, tapiceroz, czapników i kapeluszników.

— W sali Akademii Lekarskiej (Lubelska 3), o godz. 11 odczyt prof. dr A. Bara pt. „Hormony wzrostowe u roślin”.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 10 zebranie informacyjne dla Cechu bielniczy, tapiceroz, czapników i kapeluszników.

— W sali Akademii Lekarskiej (Lubelska 3), o godz. 11 odczyt prof. dr A. Bara pt. „Hormony wzrostowe u roślin”.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 10 zebranie informacyjne dla Cechu bielniczy, tapiceroz, czapników i kapeluszników.

— W sali Akademii Lekarskiej (Lubelska 3), o godz. 11 odczyt prof. dr A. Bara pt. „Hormony wzrostowe u roślin”.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 10 zebranie informacyjne dla Cechu bielniczy, tapiceroz, czapników i kapeluszników.

— W sali Akademii Lekarskiej (Lubelska 3), o godz. 11 odczyt prof. dr A. Bara pt. „Hormony wzrostowe u roślin”.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 10 zebranie informacyjne dla Cechu bielniczy, tapiceroz, czapników i kapeluszników.

Narada naukowa ZMP

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Dzisiaj o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP — ul. Piotrkowska 262 odbędzie się NARADA NAUKOWA przewodników nauki i aktywu szkolnego ZMP poświęcona zagadnieniu walki o poziom, treść i wyniki nauczania.

Z ukosa

A u nas inaczej, naczel

Pojechałem do Warszawy, a ponieważ była piękna pogoda, zamówiłem melch towarzysty na pieszka przez chadzkię do śródmieścia z Dworca Głównego. Szliśmy spokojnie, przyglądając się z niezuciem dumy i radości postępowi w odbudowie: gdzie spojrzeć — nowe mury, gdzie rzucić okiem — tłumy gorączkowo śpieszący się, zaferowane, zajęte.

Nagle (hały wypadek zaczyna się od słowa „nagle”, bo przecież zdarza się niespodzianie). Oby nagle pośliznąłem się czy potknąłem i upadłem jak długi. Niewielkie to zmartwienie, jeżeli człowiek może wstać, otrząpać ubranie i pójść dalej, ale ja nie mogłem: przenikający zda wałoby się, całe ciało ból w kostce zmusił mnie do zakładnięcia rębów, że by nie krzywdzić. Zbiegli się ludzie, moi towarzysze chcieli mi pomóc — na nie się zdały wszelkie wysiłki.

— Trzeba do Pogotowia! — poradzili ktoś z obecnych.

— Tu niedaleko jest telefon, zaraz pójde — powiedział jeden z melch towarzysty.

Nie było to potrzebne, bo w tejże chwili przy chodniku zatrzymały się aż dwie taksówki. Załadowaliśmy się do jednej z nich i pojedaliśmy do szpitala. Żona mego kolegi w przeciągu jednego przedpołudnia zabawiła dla mnie wszelkie sprawy, a jej mąż parokrotnie przyjechał do mnie po rozmaite upoważnienia i podpisy. Przed wieczorem odwiedziłam mnie jeszcze raz i pojedali do teatru.

— Jak wy to zrobicie — kłopotalem się, bo już dochodziła siódma.

— Taksówka! — wyjaśnił krótko kolega. — Przebież w Warszawie nieomal na każdym rogu jest ich po sto! a są tańsze od naszych łódzkich.

Uśmiechnąłem się boleśnie, ale nie dlatego, że mnie boleła noga; pomyślałem, gdyby mnie taka przygoda zaaskowała np. na rogu Moniuszki? Ile czasu trzeba by było użyć na sprowadzenie taksówki z postoju przy ul. Daszyńskiego i czy akurat by ją tam znalazłono! A może trzeba byłoby tramwajem pojechać po tak sówkę aż na Plac Wolności albo na Bandurskiego?

ERS.

Posiedzenie DRN

Jutro, 6 bm, w sali MRN przy ul. Nowotki 16, o godz. 16.30 odbędzie się plenarne posiedzenie Dzielnicy Rady Narodowej Łódź-Śródmieście.

Uwaga absolwenci SGH

Rektorat Oddziału Łódzkiego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki zwołuje na dzień 12 marca rb. zebranie absolwentów b. Szkoły Głównej Handlowej, Oddziału Łódzkiego, którzy dotychczas nie wypełnili warunków koniecznych dla uzyskania dyplomu w całości omówienia sprawy ukoniecznienia studiów.

Zebrańie odbędzie się w gmachu Szkoły przy ul. Armii Ludowej 3/5 w sali Nr 1 o godzinie 10.

ZAGUBIONO

zaświadczenie na nazwisko Marian Polka. Znalazca proszony jest o zwrot. Zofia Polkowa — Sienkiewicza 53 m. 7.

Zniżka cen jaj

Z dniem 6 bm. Centrala Mieczarsko-Jajczarska obniżyła cenę jaj świeżych do zł 26 za 1 sztukę w sprzedaży detalicznej. Jaja rozprawdane są dla ludności pracującej miasta przez wszystkie sklepy PSS, PCH, PDT, MHD i sklepy spółdzielni mieczarskiej. (z)

— To popatrz pan, na czolowej karcie w tytule „Nie pieście ruzę” jakie błędy co mówiąc, znów zaślinał się szatańsko. Na widok tych błędów krew napłynęła mi do mózgu. Doprowadzony do pasji niesamowitym śmiechem, wyrwałem książkę z rąk mego sąsiada, czytelnika 1, nie wściekłem się namiętnie wyrzuciłem ją przez okno pędzącego pociągu.

Pasażer na ten mój czyn zareagował. Zerwał się z ławki. Podskoczył do mnie. Wywiązała się między nami walka. Chwytecm go za gardło i począłem dusić.

Oblany potem obudziłem się. U mych nóg na dywanie wałaty się „Niebieskie róże”.

Czas był na wyjazd do Kalisza, do babki, która jedyna poznała się na mym ta lencie.

TOCH PIEKARSKI

F. S. Jak wiadomo podczas pierwszej wojny światowej Kalisz został spalony przez zbrodnicze wojska niemieckie, zniszczono murowane budynki, zniszczono bibliotekę mego babki i cały nakład „Niebieskich róż”, który wykupiła od wydawcy.

„Niebieskie róże” nie ukazały się więc na rynku literackim. Nie zadebiutowały. Może to i lepiej dla ich autora. R. P.

Mój debiut antarski

Ze znajomym krytykiem literackim spotkałem się w cukierni Roszkowskiego (obecnie Ziemiańska).

— I co pan o „Niebieskich różach”?

— A co za jeden ten autor?

— Podobno urzędnik z Magistratu.

— Hm, dobre. Widział kto? Był urzędnikiem? Wiedział kto? Był urzędnikiem?

— Pod jakim pretekstem przerwałem tę nie bardzo przyjemną dla mnie rozmowę.

Na temat „Niebieskich róż” mówiłem jeszcze ze znaną w mieście profesorką Gimnazjum Męskiego.

— Kogo? Nowaka — powtórzyła niecierpliwą sędziwa kierowniczka biblioteki. To zupełnie nieznamy autor. Kto by go sprawdził?

— To jego pierwsza książka.

— Wiadnie. Jak napisze drugą, to zobaczymy.

Wróciłem do domu. Sp

KONKURS

Biuro Miejskie w Łodzi — Wydział Zdrowia — ogłasza konkurs na stanowiska ordynatorów oddziałów w szpitalach miejskich: chirurgii urazowej, chirurgii dziecięcej, dziecięcego oraz w Sanatorium w Zagłębniku. Do konkursu mogą zgłaszać się kandydaci posiadający: a) obywatelstwo polskie, b) dyplom lekarski, uznany przez Ministerstwo Zdrowia w Polsce, c) prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim, d) 10-letnią praktykę w danej specjalności. Do stanowisk przywiązane są pobory według skali plac Ministerstwa Zdrowia. Podania z uwierzytelnionymi dokumentami i życiorysem należy składać do dnia 8 kwietnia 1950 r. w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi — (1634, ul. Piotrkowska 118). Łódź, dnia 23 lutego 1950 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

CENTRALNE BIURO TECHNICZNE T. O. R., F. P.
Łódź, Nowotki 73

zatrudni:

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW MECHANIKÓW, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, KONSTRUKTORÓW, KREŚLARZY, KIEROWNIKA INWESTYCJI, KSIĘGOWYCH.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (k 360)

SREBRÓ

szkła itp. przedmioty kupujemy **"PARFUMERIE d'ORIENT"** J. Ostrowski i S-ka Łódź, 11 Listopada nr 14.

CENTRALA HANDLOWA Przemysłu Elektrotechnicznego Ekspozycja w Łodzi ul. Piotrkowska 105

zatrudni natychmiast: referenta sprzedaży branży elektrotechnicznej, referenta gospodarczego kontystę i kasjera

Zgłoszenia osobiste w Oddziale Personalnym w godz. od 8-13. (k 253)

SKUP WEŁNY OWCEJ W KITA Łódź, Piotrkowska 208

LEKARZE
Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8-10, 9-9 Piotrkowska 106. (k16)
Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne, 8-10, 4-6, Narutowicza 2. (k12)
Dr CZERNIELEWSKI choroby skóry i weneryczne, Piotrkowska nr 88. (k141)
Dr KOWALSKI specjalista skórno-wenerycznych 3-7, Piotrkowska 176

Dr MONIUSZKO, specjalista chorób kobiecych, akuszerki, powrót. Przejścia 4-8, Próchnika 35, tel. 185-04.

GAB. DENTYSTYCZNE
GABINET techniczno-dentystyczny Pawlikowski, specjalność: korony, mostki porcelanowe Sienkiewicza 27.

POSZUKIWANIE PRACY
ANALFABETÓW uczyć języków, udzielam, Wólczawska 87/1.
MASZYNIŚKA poszukuje pracy po południu. Oferty pod "Wykwalifikowana". (1689g)

ZAOFIAROWANIE PRACY
POTRZEBNA do 2-letniego dziecka, referencje. Wiadomość Sienkiewicza 31/18, tel. 220-01, 9-11.
ROLNIK dobrze obeznany z uprawą ziemi potrzebny gospodarstwo 30-morgowe, połączane z rodziną. Kandydat z poważnymi referencjami Chojny, Trębka 18-1.

POTRZEBNA samodzielna modystka z ekspedycją. Nowomiejska 3 m. 17. Zgłaszać się 9-10, 5-7.
POTRZEBNA sprzedawczyni do kolektury. Zgłaszać się Rzgowska 113. (1861g)
POTRZEBNA pomoc księgowego na godzinę. Wiadomość Bar Europa Narutowicza 42. (1836g)
POTRZEBNA pomocnica domowa lub do dzieci. 11 Listopada 94/7, godz. 14-19. (1834g)
EKSPEDIENTKA fachowa do sklepu rzemieślnicza potrzebna, Wiadomość: Gdańska 21.

UCZCZIWA pomocnica domowa potrzebna natychmiast, Piotrkowska 47, m. 6.
POMOCNICA domowa z referencjami, potrzebna, Stalina 50/2.
POTRZEBNA do krawca damskiego go czeladnik na robotę wykwalifikowaną okryciarską i chłopców na dokonanie praktyki. Włocławskiego 24-22.
SPÓŁDZIELNIA „Metalowiec” w Łodzi, Jakuba 8 zatrudni: 1) śluszarza narzędziowego, 2) śluszarza do wykonywania części zamienianych, 3) strugarza.
POTRZEBNA pomocnica domowa Zgłoszenia Armii Ludowej 30/6.
PRACOWNICA domowa umiejąca gotować potrzebna Referencje Kilińskiego 93/15.

POMOCNICA domowa z umiejętnością gotowania poszukiwana. — Sienkiewicza 29-50. (1897g)
NATYCHMIAST potrzebna gospośka samodzielna uczciwa do jednej osoby, wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia się od wtorku przed 8 rano Wschodnia 43-16. (1838g)
POTRZEBNA pomocnica domowa, Piotrkowska 56-6, od 3pp. (k333)
POTRZEBNA osoba starsza lub w średnim wieku do dwójga dzieci. Legionów 17-4. (k367)

NAUKA
KURSY SAMOCHODOWE, Kościuła, szki 63 rozpoczynają wykłady 6 marca.
KROJÓ damskiego i męskiego uczy IPR, Stalina 7, zapisy codziennie 9-19.
KURSY kroju, szycia, modelowania przy IPR. — Zapisy Piotrkowska 69, godz. 8-19.
KURSY Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83. Zgłoszenia na stenografie maszynopisanie.
ŻEŃSKIE KURSY kroju, szycia, modelowania IPR przyjmują zapisy 10-18, Zgierska 30a. (k159)
KROJÓ nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorsetarstwa wycząją Kursy IPR, Próchnika 25. (1391g)

RÓŻNE
PRACOWNIA jubilerska Bolesław Ostrzyński wykonuje wszelkie reparacje, przeróbki, obstalunki z powierzonego materiału — szybko — tanio — fachowo, Narutowicza 18. (356)
UNIEWAŻNIAM zgubiony stempek frymy Maria Michałowicz Łódź Plac Zwycięstwa, stolisko 161.
ZGUBIONO książeczke Ubezpieczeniowego Towarzystwa, nazwisko Stefan Młynarczyk, Piotrkowska 80.

Uwaga Taksówkarze!

W najbliższy poniedziałek, dnia 6. III. br. o godz. 10 odbędzie się zebranie informacyjne, poświęcone omówieniu akcji oszczędności dorożek samochodowych. Zebranie odbędzie się w lokalu ZST przy ul. Andrzeja Struga 6. Obecność wszystkich członków — właścicieli taksówek konieczna i obowiązkowa.
(k 196) ZARZĄD SEKCIJ TAKSÓWKARZY

CENTRALA RZEMIEŚLNICZA CENTRALA SPÓŁDZIELCZO - PAŃSTWOWA zatrudni od zaraz:

1 KIEROWNIKĄ branzy metalowej (metalowej) i KIEROWNIKĄ Działu Ekonomicznego. Podania wraz z życiorysem należy składać w Referacie Personalnym przy ul. Narutowicza Nr 11. (k 362)

WYDANY kwit inkasowy przez Bank Rzemiosła i Handlu w Łodzi dnia 13 lutego 1950 na zł 500,000 został zniszczony. Kwit powyższy uznajemy nieważnym. Józef Kalinowski.

KUPNO i SPRZEDAŻ
PIORA WIECZNE kupujemy na wet połamane — STALINA 6.
SPRZEDAM reklamówkę „Ford Eifel” Wiadomość Jaracza 25, B. Kuczyński. (k198)
ZAKUPIMY fraki, surduty, zakieły, szapokłaki, cylindry. Teatr Wojska Polskiego, Jaracza 29, godz. 10-12 (k300)

DO sprzedania 2 gabloty oszklone 2 kontury waga dziesiętna. Tel. 137.61. (k177)
FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski, Warszawa, Nowy-Swiat 30. Informacje listownie. (k 224)

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany. Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k67)
DOMEK na przedmieściu kupię lub wydzierżawię. Mam pokój z kuchnią słoneczną do zamiany. Oferty do „Dz. Łódzkiego” pod „Gal”. (k388)
SPRZEDAM maszynę „Singer”, Rzgowska 92, m. 17. (1921g)
POKOJ stołowy, stan b. dobry do sprzedania. Wiadomość. Tel. 145-70
ODSTĄPIĘ recepty, znaki towarowe wprowadzonych artykułów chemicznych — Oferty Dziennik Łódzki: „Ewentualna współpraca”.
SPRZEDAM streptomycynę, Piotrkowska 55, m. 86.
KUPIMY ceber drewniany farbarkę od 100 do 200 wiader wody. Zgłoszenia 163-79. (1906g)
TOALETA szafa różne meble sprzedam tanio. Gdańska 97-9.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” ul. PIOTRKOWSKA Nr 243 DZIS i CODZIENNIE o godzinie 19.15 „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA”
Widowisko muzyczne w 3 akt, (10 odsłonań) K. Krumholskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny CHÓR — BALET — ORKIESTRA. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godziny 11. Szezegoty w afiszach. (k 341)

TEATR „OSA” — ul. Traugutta Nr 1. — Tel. 272-70
Dzisiaj 2 przedst. o godz. 16 i 19.30 arcywesoła komedia-farsa pt. „ROMANS z WODEWILU”
30 osób zespołu artystycznego — balet — zwiększona orkiestra — pomysłów dekoracje — barwne stroje stylowe — oryginalna szopka krakowska i kukielki. — Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34. Telefon 151-84
O godz. 18 sztuka czeskiego autora Wacława Kani „Brygada szlifiera Karhana”
Kasa czynna od godz. 10-13 i od 16. Znaki ważne. (k 340)

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 152. Telefon 238-99
DWA widowiska, o godz. 15 i 17.15
W ramach Festiwalu „ZŁOTA RYBKA” Sztuki Radzieckiej W opracowaniu E. Tarachowskiej. tłumaczenie Wł. Jaremy. — Z repertuaru Sergiusza Obrazcowa. Łalki i dekoracje projektował R. Machkiewicz. (k 344)

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Kier. Art.: Ida Kamińska) Zespół Łódzki. Telef. 217-49. Ul. St. Jaracza 2.
W niedzielę, dnia 5 marca
PREMIERA SOLEM ALEJCHEMA „JAKNHUS” OJLEM NABE „MENCZN”
Trzy akty w reżyserii Idy Kamińskiej. Kasa czynna codziennie od godz. 11. (k 201)

PAŃSTWOWY TEATR Powszechny w ŁODZI ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36
Codziennie o godz. 19.15 „NIEMCY”
Leona Kruczkowskiego z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sosacubneha. Kasa czynna od godz. 10-13 i od 16. Po rozpoczęciu przedstawienia nik nie będzie wpuszczony na salę. W poniedziałki teatr nieczynny. (k 419)

Poważne Przedsiębiorstwo Państwowe

poszukuje:

1. SZEFĄ DZIAŁU FINANSOWEGO
2. SZEFĄ DZIAŁU SOCJALNEGO (Placy i Pracy)
3. KIEROWNIKĄ ODDZIAŁU KSIĘGOWOŚCI (Główny Księgowy)
4. INSTRUKTORÓW FINANSOWYCH
5. KIEROWNIKĄ Sekcji Planowania Finansowego
6. SEKRETARIKĘ (stenotypistkę).

Oferty wraz z życiorysem składać do Administracji „Dziennika Łódzkiego” sub „Poważne”. (k 135)

Centrala Tekstylna BIURO HANDLU DETALICZNEGO zatrudni

2 maszynistki
Oferty należy kierować do Oddziału Personalnego Biura Handlu Detalicznego — Łódź, ul. Piotrkowska 87. (k 200)

Kupię pszczoły z ULAMI
Zgłoś: Piotrkowska 160 Jan Kawliński, tel. 190-77

KUPIĘ syplalnę kompletną. Dzwonić 161-04. (1840g)
SPRZEDAM dwa place, Nowy Świat 21/23. Wiadomość Kłodziejska 9. (1821g)
KUPIĘ leznik samochodowy z taksa na Łódź. Oferty Dziennik Łódzki „Szofer”. (1756g)
KASĘ ogniotrwałą, szafę żelazną kupi Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze w Łodzi, Piotrkowska 85 tel. 107-91.
SPRZEDAM maszynę gabinetową. Ul. 6 Sierpnia 33, m. 1a. (1773g)
SAMOCHÓD DKW „Meisterklas. se” na rozbiórke sprzedam tanio. Telefon 118-92.
PIANINO firmy Seiler, czarne, syplalnę nowoczesną sprzedam. Piotrkowska 189 m. 26 podwórko drugie. Godziny 9-12, 19-21.
KUPIĘ wózek sportowy dla młod. nat. Tel. 260-08 od 9-16. (365)
KUPIĘ maszynę do pisania z dużym walkiem szerokości 48 cm. Wiadomość telefon 107-35 (k112)

SPRZEDAM samochod osobowy Opel-Super oraz 1,8 Kilińskiego 32 warsztat. (1870g)

KUPIĘ syplalnę kompletną. Dzwonić 161-04. (1840g)
SPRZEDAM dwa place, Nowy Świat 21/23. Wiadomość Kłodziejska 9. (1821g)
KUPIĘ leznik samochodowy z taksa na Łódź. Oferty Dziennik Łódzki „Szofer”. (1756g)
KASĘ ogniotrwałą, szafę żelazną kupi Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze w Łodzi, Piotrkowska 85 tel. 107-91.
SPRZEDAM maszynę gabinetową. Ul. 6 Sierpnia 33, m. 1a. (1773g)
SAMOCHÓD DKW „Meisterklas. se” na rozbiórke sprzedam tanio. Telefon 118-92.
PIANINO firmy Seiler, czarne, syplalnę nowoczesną sprzedam. Piotrkowska 189 m. 26 podwórko drugie. Godziny 9-12, 19-21.
KUPIĘ wózek sportowy dla młod. nat. Tel. 260-08 od 9-16. (365)
KUPIĘ maszynę do pisania z dużym walkiem szerokości 48 cm. Wiadomość telefon 107-35 (k112)

LOKALE
SAMOTNA, kulturalna, poszukuje pokoju niekrepitującego w śródmieściu — wygodny. Cena obojętna. Dzwonić 173-25 (1793g)
POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego. Zapłać za pół roku z góry. Oferty Dziennik Łódzki pod „Samotna”. (1912g)
ZAMINIENIE pokój z kuchnią na podobne, ul. Brzezińska 4, m. 1.
MAŁY pokój zamienię na większy, zwrot kosztów remontu. Oferty pod „Samotny” Dziennik Ł.
POSZUKUJĘ pokoju z używalnością kuchni i wygod w śródmieściu. Telefon 183-31 od poniedziałku.

URZĘDNICZKA, „Czytelniczka” poszukuje pokoju Oferty do Dziennika Łódzkiego, „Halina”. (1855g)
POSZUKUJĘ mieszkania sublokatorskiego, pokoju oddzielnego lub 1 pokoju. Oferty składaj proszę do adm. Dziennika Łódzkiego pod „1824”. (1523g)
ZAMINIENIE pokój i pokój na 2 pokoje z kuchnią, ewent. na 1 pokój z kuchnią w centrum. Al. Kosciuszki 11, m. 35 (1849g)
STUDENT posiadający meble poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia Wojska Polskiego 9, m. 11.
POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w śródmieściu za zwrotu remontu. Oferty pod „Krawiec” Dziennik Łódzki. (1781g)
ZAMINIENIE pokój z kuchnią koło Zielonego Rynku na podobne lub jedno duże w Radogoszczu lub Julianowie. Oferty pod „Julianów” Dz. Ł.
POKOJ na kilka razy w miesiącu wynajmę. Oferty „Zofia”. (364)

SPRZEDAM samochód osobowy Opel-Super oraz 1,8 Kilińskiego 32 warsztat. (1870g)

KUPIĘ syplalnę kompletną. Dzwonić 161-04. (1840g)
SPRZEDAM dwa place, Nowy Świat 21/23. Wiadomość Kłodziejska 9. (1821g)
KUPIĘ leznik samochodowy z taksa na Łódź. Oferty Dziennik Łódzki „Szofer”. (1756g)
KASĘ ogniotrwałą, szafę żelazną kupi Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze w Łodzi, Piotrkowska 85 tel. 107-91.
SPRZEDAM maszynę gabinetową. Ul. 6 Sierpnia 33, m. 1a. (1773g)
SAMOCHÓD DKW „Meisterklas. se” na rozbiórke sprzedam tanio. Telefon 118-92.
PIANINO firmy Seiler, czarne, syplalnę nowoczesną sprzedam. Piotrkowska 189 m. 26 podwórko drugie. Godziny 9-12, 19-21.
KUPIĘ wózek sportowy dla młod. nat. Tel. 260-08 od 9-16. (365)
KUPIĘ maszynę do pisania z dużym walkiem szerokości 48 cm. Wiadomość telefon 107-35 (k112)

ZAMINIENIE dwa pokoje z kuchnią luksusowe w śródmieściu na dwa lub trzy pokoje na peryferiach miasta. Oferty pod „Rodzina”.

SAMOTNY, kulturalny pan na stanowisku poszukuje pokoju sublokatorskiego z wygodami w śródmieściu. Zgłoszenia: tel. 168-64.

ZAMINIENIE jednoizbowe mieszkanie na inne. Daszyńskiego 38, m. 20.III p. (1366)

BIURO OGŁOSZEŃ
SPÓŁDZIELNIA WYDAWICZO-OSWIATOWEJ „CZYTELNIK”
przyjmuje OGŁOSZENIA do całej PRASY POLSKIEJ

W Y D A W C A : Spółd. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75. Dział Sportowy 208-95. Dział Miejski 207-18 Dział Ogłoszeń 123-33. Dział Prenumerat 160-74. Wieczorem od godz. 17.00 tel. Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95. Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO



„AGAPICIE!
REKORD
POBITY!”

„AGAPICIE! REKORD POBITY!”
Nowa powieść rysunkowa o dwóch Krupkach (kropka) Wszystko pozostałe jest tajemnicą — aż do jutra, kiedy rozpoczniemy druk nowej powieści rysunkowej.
„AGAPICIE! REKORD POBITY!”

„AGAPICIE! REKORD POBITY!”
Nowa powieść rysunkowa o dwóch Krupkach (kropka) Wszystko pozostałe jest tajemnicą — aż do jutra, kiedy rozpoczniemy druk nowej powieści rysunkowej.
„AGAPICIE! REKORD POBITY!”

„AGAPICIE! REKORD POBITY!”
Nowa powieść rysunkowa o dwóch Krupkach (kropka) Wszystko pozostałe jest tajemnicą — aż do jutra, kiedy rozpoczniemy druk nowej powieści rysunkowej.
„AGAPICIE! REKORD POBITY!”

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 5 marca 1950 r.

Nr 10 (134)

Makuszyński o Adwentowiczu

Z okazji Jubileuszu 55-lecia pracy artystycznej mistrza sceny polskiej, wielkiego humanisty i obywatela, kawalera Złotej Krzyża Zasługi, orderu „Sztandar Pracy” i Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą orderu Polonia Restituta — Karola Adwentowicza — zamieszczamy obszerny fragment z artykułu pióra Kornela Makuszyńskiego.

Artykuł ten pt. „Szlachetny zbójca Karol Moor-Adwentowicz” napisał Makuszyński w roku 1934 z okazji ówczesnego jubileuszu 40-lecia pracy scenicznej Adwentowicza, który kreował właśnie w „Burzy” Szekspira rolę Prospera.

Niech świetne pióro Makuszyńskiego przypomni nam wspaniałą drogę aktorską i obywatelską „Adwentu” (jak go nazywają i nazywali jego przyjaciele). Głos ma Kornel Makuszyński...

Moge świadczyć o jego rozchełstanym życiu dokładnie i ściśle, znam bowiem tego piekielnika i w przyjaźni z nim żyję od lat... Ja byłem smarkatym, przeto strasznie „ważnym” —

siit venia verbo! — krytykiem teatralnym, a on był aktorem już ze złotymi ostrogami. Boże, jak grał! Jednego dnia Peer Gynta, którego dla niego przełożył Jan Kasprówic, grał tak, że nam serca drżały w wielkim dreszczu, a nazajutrz niebieskiego ptaka w „Lekomyślnej siostrze” tak „odstawiał”, żeśmy się pokłinali ze śmiechu. Jednej soboty „Don Juan” z twarzą przepysznie rzeźbioną, a dru-

giej soboty z potworną maską twarzy „Brzydki Ferrante” robił z tej miernej roli arcydzieło. Taki to wszystko potrafił... On nie jednego diabła miał w sobie, lecz kilku i do tego najgorszych skurczybyków. Łopotał ten najmniejszy z aktorów jak chorągiew na wielkim wietrze. Żywa krew tryskała z niespokojnego tego serca. Nie znał żadnych mizernych, łatwych sztuczek, tylko sztukę, w której gorzał jak w piekle. Czasem go ponosiło, czasem wpadał w upojenie, zapominał niekiedy, co się z nim dzieje. Cwałował w ognistym pędzie i trącił przerażone słowa, jakby chciał wyrzucić z siebie tę gorącą lawę, którą w niego nalał sam Wielki Lucifer: Słowacki. Ten i ów

„klasyk”, albo zgoła położył piernik zżymał się, widząc, jak ten szalony aktor usiłuje rozwalić scenę, kopnąć sutfłerską budę, podpalić idiotyczne, pomarszczone dekoracje i — awanturę czyniąc nieprzystojną — usiłuje wyrwać sobie serce z piersi i ukazać je struchlałym widzom: czyste, rozgorzałe, namiętne serce. A wtedy młodzież czyniła piekielną wrzawę. — To nasz! — wołała. — To nasz! To rycerz sztuki „bez trwogi i przycagany”, bo jej bojownik, to młodość i siła, zapal, szaleństwo, jurność i krew, „burza i napór”.

Pamiętasz, dostojny jubilate?

(Wprawdzie taki jesteś „dostojny”, jak ja „kędzierzawy”, ale tak będą dzisiaj do ciebie mówili. Udawaj ze wzruszeniem „dostojnego”).

Co to było potem? Aha! Potem rozpoczął ponurą serię wariatów. Wielka była w owym czasie moda na Skandynawię, a co który bohater do polskiego teatru stamtąd przywdrował, trzeba go było nieodmiennie w ostatnim akcie odziewać w kaftan bezpieczeństwa. Skandynawia była wylęgarnią ciężkich, renomowanych obłąkańców. Ibsen, chociaż z zawodu aptekarz, nie przewidział, wynalazienia salwarsanu, też spodził szaleńca w „Upio-

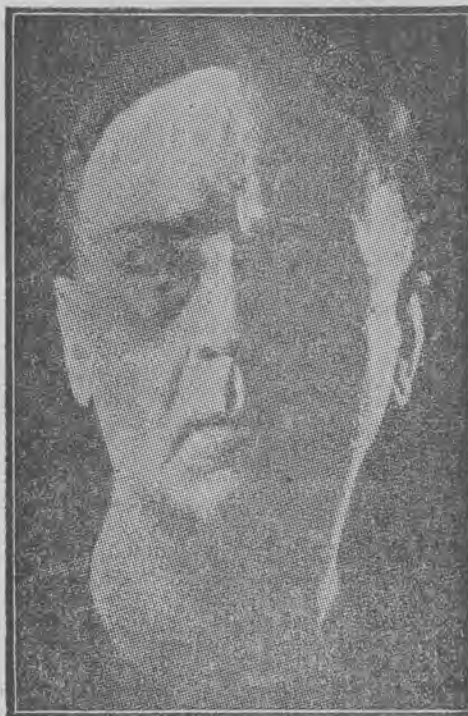


Foto — Arch. „Dz. Ł.”

KAROL ADWENTOWICZ

jako Marek Brutus w „Juliuszu Cezarze” Szekspira.

rach”. Inni Hyperboreje także, Adwentowicz zaś otrzymał na Polskę jeneralne przedstawicielstwo tego niespokojnego żywego towaru. Do takiej doszedł doskonałości, że we wszystkich teatrach Europy nie miał konkurencji, a w „Upiorach” przewyższył o głowę taką nawet znakomitość, jaką był Kainz z wiedeńskiego Teatru Nadwornego. Aż miło było patrzeć jak nasz jubilat grał szaleńców. Psychiatrzy patrzyli ze zdumieniem i szczerym podziwem, a zawodowi, starzy recydywiści, mogli się jak sztubacy uczyć od tego arcyماجstra, jak się naprawdę rozsypuje zdrowe klepki. Ja się tylko dziwię, że mój znakomity przyjaciel naprawdę nie oszalał. Cud to jest wyraźny i opieka boska...

Nie można jednakże powiedzieć, żeby to na psychice Adwentowicza nie pozostawiło śladów. Zanim wlaź w odwłok obłąkańca, chodził długo błędny, a kiedy już wpadł w trans, samą gębą straszyl ludzi. Prostracja ducha doprowadziła go do tego, że przez dni kilka potrafił nie dotknąć kieliszka. Jest to na pozór nie do wiary, a jednak prawdziwe. A zaraz potem zrzucał z siebie skórę jak wąż, dyplomowany wariat przyprowadził sobie długą, siwą brodę i stawał się... księdzem Markiem. „Diabeł się w ornat ubrał...” itd. Jednym skokiem przepysznego swego talentu ciskał się z góry w przepaść i z przepaści na szczyt góry. Zaprawde, diabelskie są te sztuki!

Aktorka nigdy się nie starzeje, tylko czasem umiera. Aktor natomiast wybornejszą potrafi urządzić sztukę, bo młodziej, gdyby kto chciał się ściśle dowiedzieć, ile lat ma Solski, musiałby go przeciąć piłą i policzyć słoje, jak w debie, a przecie jest to dzisiaj najmłodszy aktor w Lechistanie. A mój przyjaciel Adwentowicz ma być takim samym. Nie wierzyć w ten jubileusz, bo to kawał. To kpiny z publiczności i łatwowiernych ludzi. Pozwala sobie na to pan Adwentowicz, bo zawsze sobie kpil z całego świata.

MIKOŁAJ GOGOL



Foto — Arch. „Dz. Ł.”

MIKOŁAJ GOGOL

W 1952 roku narody Związku Radzieckiego obchodzić będą setną rocznicę śmierci wielkiego realisty i satyryka — Gogola. Znaczenie Gogola dla literatury rosyjskiej jest tak olbrzymie, że uroczystości przybijają zapewne rozmach nie mniejszy niż uroczystości Roku Puszkina w Rosji. Gogol należy do rzędu najwybitniejszych twórców rosyjskiej artystycznej prozy połowy XIX wieku. Jednocześnie twórczość jego jest jednym wielkim oskarżeniem despotyzmu carskiego, odsłania koszmar rzeczywistości rosyjskiej z okresu reakcji miłkołajewskiej.

Powszechnie znane są dzieła Gogola: „Rewizor” i „Martwe dusze”. Zaprezentował się w nich jako cięty i bezkompromisowy satyryk, a jednocześnie pogodny humorysta. Nie wszystkim jednak wiadomo, że ten zdawałoby się wesół człowiek, jest bodajże najtragicznniejszą postacią w historii literatury. Dwie okoliczności złożyły się na tragedię życia Gogola: epoka, w której przyszło mu żyć i pracować oraz psychiczna choroba, na którą cierpił od młodości — hipochondria.

Mikołaj Wasyljecz Gogol urodził się w 1809 roku, a zmarł w 1852. Żył więc za panowania największego despoty na tronie carskim: Mikołaja I (1825—1855). W okresie buntu dekabrystów Gogol miał 15 lat.

Kłęsa dekabrystów zapoczątkowała erę reakcji miłkołajewskiej. W atmosferze feudalnej Rosji i carskiego ucisku tragiczny był los postępowej i rewolucyjnej części rosyjskiego społeczeństwa. Poezi tej miary, co dekabrysta Rylejew, Gribojedow zostali zesłani na wygnanie, Puszkina i Lermontowa poddano pod nadzór szefa żandarmerii Benkendorfa.

Tragiczny był też los Gogola. Urodzony na Ukrainie, w rodzinie drobnego szlachcica, spędził Gogol dzieciństwo (do 13 roku życia) w majątku ojca: Wasylówce w gubernii poltawskiej. W szkołach, do których zo-

stał oddany w 1821 r., nie uczył się dobrze. Przedmiotem jego zainteresowania był teatr: w teatryku szkolnym z pasją i powodzeniem grywał komiczne role. Pochłaniał też książki; szczególnie upodobał sobie literaturę romantyczną.

Jego myśli i pragnienia ogniskują się wokół Petersburga. Marzy o sławie i wyjeździe do stolicy.

W 1829 r. spełniły się marzenia Gogola: po ukończeniu szkoły i krótkim pobycie u rodziców na wsi, przyjeżdża ze swym przyjacielem Danilewskim do stolicy carów. Już na samym początku młodych zapaleńców spotkało rozczarowanie: Petersburg przyjął ich nie bardzo gościnnie. Próba wstąpienia do teatru nie przynosi rezultatu. Pierwszy utwór Gogola spotkał się z tak nieprzyjaznym przyjęciem krytyki, że sam autor spieszył z wykupieniem i zniszczeniem wszystkich egzemplarzy. Niepowodzenia życiowe i nawroty choroby wprowadzają go w głęboką depresję psychiczną.

Dłuższy czas Gogol nosi się z zamiarem opuszczenia Rosji i szukania w dalekich krajach szczęścia i pracy. Pragnie zamieszkać w Ameryce. Wyjeżdża nawet z tym zamiarem do Niemiec, ale po trzech miesiącach wraca spowrotem.

Na koniec udaje mu się wstąpić na służbę państwową do departamentu oświaty. Zabezpieczywszy sobie byt materialny (dorabiał jeszcze guwernerką) Gogol zaczyna pisać.

Tworzywa do pierwszych opowiadań dostarcza mu rodzina Ukraina, ukochany kraj lat dziecińczych. Tak powstają opowiadania, które wydał w r. 1831 pod tytułem „Wieczory na chutorze koło Dikańki”. W opowiadaniach tych Gogol wspaniale odtworzył koloryt lokalny wsi ukraińskiej i zabłysnął niezrównanym doświadczeniem. Zbiór opowiadań Gogola został przez krytykę i czytelników przyjęty z entuzjazmem. Zachwycał się nim Puszkina, z którym młodego debiutanta zapoznał Żukowski.

Powodzenie wróciło Gogolowi wiarę w siebie. Niedługo potem dał się poznać społeczeństwu rosyjskiemu z innej strony jako satyryk, chłoszczący swym piórem wszystkie wady i grzechy feudalnego systemu i carskiego despotyzmu. W 1835 r. opublikował nowelę, w których na miejsce beztróskiego humoru pojawiła się ostra satyra społeczna. Odtąd bohaterami utworów Gogola stają się ziemianie, uciskający chłopów, tkwiący po uszy w długach, korzający się przed batem carskim, usłużni dworacy i pochlebcy, przekupni i ciemni urzędnicy. Stawiam świat czynowników i złodziei, nieuków i łajdaków, sam system, który panował w Rosji za Mikołaja I.

Taką satyrą na ówczesną rzeczywistość rosyjską jest komedia „Rewizor”. Uderza w niej obok bystrogo i trzeźwego spojrzenia na przedstawiony świat urzędniczy, umiejtność kreślenia postaci wybitnie typowych i oryginalnych, pełnych życia. W „Rewizorze” Gogol przedstawił się jako wielki realista.

O ile pierwsze opowiadania Gogola spotkały się z ogólnym uznaniem, to „Rewizor” wywołał nieprzychylną, wręcz wrogą autorowi reakcję sfer dworskich, urzędniczych i ziemiańskich. Jedynie postępową krytykę z Wisarionem Bielińskim na czele uznała wielkość nowego dzieła.

Z trudem, dzięki poparciu możnych przyjaciół udało się uzyskać Gogolowi zezwolenie carskie na wystawienie „Rewizora”. Zaraz po premierze opuszcza Petersburg (1836 r.), jedzie do Francji i Włoch, w kufrze ma pierwsze arkusze rękopisu „Martwych dusz”.

Zagranicą przebywał Gogol z krótkimi przerwami 13 lat. Mieszkał przeważnie w Rzymie. Pracuje tutaj w latach 1836—41 nad pierwszą częścią „Martwych dusz”. W 1841 r. wraca do Rosji z gotową pierwszą częścią swego wielkiego dzieła. Długa, uparta walka z carską cenzurą wyczerpuje go psychicznie. Wreszcie udaje mu się wydać „Martwe dusze” (z licznymi skrótami). Kończy potem jeszcze świetne opowiadanie „Szynele” (historia ubożego, zastraszonego urzędniczyny), ale jest to już jego łabędzi śpiew.

Umarł 5 marca 1852 roku.

M. Z.

Rzeźby I. M. Czajkowa

W niewielkim pałacyku Tretiakowskiej galerii uwagę zwiedzających przyciąga rzeźba z brązu — „Piłkarze” I. M. Czajkowa.

Dwaj piłkarze — w decydującej chwili, pełnej napięcia sportowej potyczki, walczą o piłkę. Dłuto rzeźbiarza utrwaliło ich postacie w takim momencie, kiedy to — zdawałoby się — przestała działać siła ciężkości. Zgoła niepojętym jest, na jakiej konstrukcji fundamentu oparł artysta tę rzeźbę, i gdzie leży jej punkt ciężkości.



Foto — Arch. „Dz. Ł.”

Na zdjęciu — rzeźba z brązu pt. „Piłkarze”, dłuta I. M. Czajkowa.

I. M. Czajkow pracuje we wszystkich rodzajach rzeźby — od monumentalnej począwszy i na drobnej obyczajowej — plastyce skończywszy. On to stworzył znakomitą, potężną bramę w płaskorzeźbie — główne wejście do radzieckiego pawilonu na międzynarodowej wystawie w Paryżu (1937 r.). Jego dziełem była olbrzymia kryształowa fontanna, której poszczególne fragmenty przedstawiały Republiki Radzieckie na Wszechzwiązkowej wystawie gospodarstwa wiejskiego.

W salach wystawowych Moskiewskiego Towarzystwa Artystów Plastyków otwarto jubileuszową wystawę dzieł Czajkowa dla uczczenia 35-lecia jego twórczości.

Można tu było obejrzeć bogatą galerię rzeźbiarskich portretów: marszałka Zw. Radzieckiego K. E. Woroszyłowa, uczonych, ludzi odznaczonych tytułem Bohatera Związku Radzieckiego, pisarzy, artystów...

Spotykamy się na tej wystawie z popiersiem W. W. Majakowskiego. Czy to nie dziwne, że socjalistycznej, oryginalnej twórczości Majakowskiego nie poświęcono dotychczas w rzeźbie radzieckiej dostatecznej uwagi? I. M. Czajkow jest bodajże jedynym artystą radzieckim, który długie lata poświęcił pracy nad stworzeniem popiersia znakomitego poety. Zatwierdzony został właśnie jego dłuta projekt popiersia Majakowskiego, który ma stanąć w Moskwie na placu imienia poety.

A oto, co o tym projekcie popiersia opowiada sam autor:

— Stworzenie popiersia Majakowskiego postawiłem sobie za główny cel swej twórczości. Wykonałem dotychczas kilka figur i wariantów popiersia poety. Twórczość Majakowskiego zrosła się nierozdzielnie z życiem Związku Radzieckiego. Pragnę więc przedstawić Majakowskiego jako człowieka radzieckiego, który łączy w sobie najwyższą wartość i najlepszą rysy obywatela socjalistycznego państwa.

W pracy mojej chcę oddać ową duchową siłę człowieka doby dzisiejszej, który dokonał wielkiego skoku w przyszłość, wznosząc na nowo wyżyny dumę i godność ludzkiej jednostki.

Spolszczyła E. Ney

Alergie można leczyć

Zagadnienie alergii ostatnio stało się bardzo popularne.

Przypomni, że pod słowem alergią rozumiemy pewne zjawiska chorobowe, których wspólną cechą jest zmiana odczynowości ustroju, zwykle w kierunku jej wzmocnienia. Mówiąc jaśniej, jeśli u pewnej osoby po dotknięciu przymulki — czasem wystarczy już pobyt w pomieszczeniu, w którym znajduje się ten kwiatek — wystąpi swędząca pokrzywka, to możemy powiedzieć, że zachodzi tu zjawisko alergiczne. Dotknięcie tej rośliny nie wywoła bowiem żadnych objawów u większości ludzi. Co innego, jeśli po nieopatrznym oparzeniu pokrzywą, wystąpi bąbel na skórze. Odczyn ten jest wynikiem przeciętnej wrażliwości skóry ludzkiej na kwas mrówkowy, zawarty we włoskach pokrzywy.

Z pewnością każdy z nas zna osoby, dla których wiosna traci dużo ze swego uroku. Cierpią one mianowicie na uporczywy nieżyt spojłówek i nosa, występujący w okresie kwitnienia traw. Jest to odczyn alergiczny na pyłek roślinny. U niektórych znów osób spójność polimek lub raków, zażywanie pewnych leków jak np. aspiryny wywołuje pokrzywkę. Mówimy, że są uczuleni na daną potrawę, czy związek chemiczny. Schorzenia tego rodzaju nazywano dawniej idiosyncrazjami, przyjmując za przyczynę pewien szczególny skład soków ustrojowych, jako przekazany dziedzicznie. Dziś wiemy, że idiosyncrazje nie dziedziczą się, a dla ich powstania ustrój musi uczulić się przez poprzednie zetknięcie się z tym samym ciałem.

Zjawiska uczuleniole leżą u podłoża innych jeszcze ważnych schorzeń. Mamy tu na myśli dychawicę oskrzelową (astmę). Dziś nie ulega już wątpliwości, że większość przypadków dychawicy spowodowana jest uczuleniem ustroju. Tzw. choroba posurowicza, występująca po wstrzyknięciu surowic leczniczych, również jest przykładem schorzenia alergicznego. Do chorób z uczulenia należą dalej niektóre choroby skóry, migrena, pewne zaburzenia żołądkowe i jelitowe.

Różnorodność substancji uczulających, czyli tzw. alergenów jest wprost niewiarygodna. Możemy się uczulić na mleko, tytoń, lub płyn na porost włosów, na jajko, pomadkę do ust, pierze, mąkę, czy smar samochodowy. Sierść zwierząt, pasta do zębów, lakier do mebli, wędliny, mydło, pył bawełniany czy proszek owarodobójczy — wszystko to, może spowodować uczulenie. Krótko mówiąc, prawie wszystko, co się znajduje w naszym otoczeniu, może nas uczulić. Zwłaszcza codziennie stykamy się sprzyja uczuleniu. Nic więc dziwnego, że są to choroby życia codziennego.

Różna również jest droga uczulenia. Możemy uczulić się, spożywając posiłek, wdychając cząstki pyłu, jak również dotykając odpowiednio alergeny. Już znikome ilości alergenów mogą spowodować wystąpienie choroby. Wiemy np., że już na odległość zapach potu

końskiego może wywołać napad astmy u osoby uczulonej.

Aby skutecznie leczyć schorzenie alergiczne, należy wykryć przyczynę uczulenia. W tym celu wykonuje się próby alergiczne z wyścigami różnych alergenów. Wstrzykując następnie wyciągi z odpowiedniego alergenu, udaje się często odczulić chorego, usuwając w ten sposób objawy chorobowe.

Choroby alergiczne są niezmiernie rozpowszechnione i co najważniejsze, liczba chorych stale wzrasta. W niektórych państwach wynosi już kilka milionów. W Polsce nie mamy jeszcze dostatecznie ścisłych statystyk, jednak z chorobami alergicznymi spotykamy się często. Liczbę samych chorych na dychawicę oskrzelową ocenia się na blisko 150 tysięcy. Znaczna część przypadków chorób alergicznych ma podłoże zawodowe. Należą tu w pierwszym rzędzie choroby skóry, uczulonej na różne związki chemiczne podczas codziennej pracy malarzy, garbarzy, farbiarzy, farmaceutów, fotografów, lakiemików, stolarzy i in. Również dychawica oskrzelowa młynarska może wywołać napad astmy u osoby uczulonej.

kuśnierzy, farmaceutów i in. może być uczuleniem zawodowym. Przyczyną tzw. astmy włókiarza jest prawdopodobnie obok drażniącego działania pyłu bawełnianego na tkankę płucną, również uczulenie na bawełnę.

Zagadnienie alergii było w Polsce mało popularne, mimo, że choroby alergiczne ze względu na swój charakter zawodowy i rozpowszechnienie posiadają duże znaczenie społeczne. Choroby z uczulenia leczono często wyłącznie objawowo, nie starając się dotrzeć do przyczyny. W Polsce dopiero po wojnie powstał „Polski Związek do Zwalczenia Astmy i innych schorzeń alergicznych”, obejmujący swoją działalnością cały kraj. Członkami Związku są obok ludzi interesujących się alergią przede wszystkim sami cierpiący na schorzenia alergiczne. Zorganizowane zostały przychodnie przeciwalergiczne w Krakowie, na Śląsku, w Gdańsku i ostatnio w ŁODZI. Przychodnie te zajmują się rozpoznawaniem i leczeniem wszelkich schorzeń o tle alergicznym.

JAK KOZAK DZIEŹNIEW odkrył Cieśninę Beringa

Lato 1648 roku. Z maleńkiej Niżnie-Kołymskiej stacji, stojącej niedaleko ujścia rzeki Kołymy, wypłynął w rejs po Oceanie Lodowym kozacki czajki — niewielkie, płaskodenne stateczki (ok. 24 m długie) z jednym masztem i żaglem uszytym z braku płótna z jelenich skór.

Tym razem wraz z kozakami jechali myśliwi, którzy zamierzali zapolować na morzu na morsy, których kły — „rybie zęby” — były bardzo cenne, gdyż, podobnie jak kłów słoń, używano je do różnych wyrobów.

Dowódcą kozaków był Siemion DZIEŹNIEW. Pochodził z wologodzkiego miasta Wielkiego Uściuga, ale uciekł stamtąd do Tobolska, a następnie do Jenisiejska i dalej w nieznane jeszcze krajiny, bogate w zwierzęta futerkowe. Wreszcie trafił do Kraju Jakuckiego; żył tam dziesięć lat. Wiele razy przewedrował kraj ten wzduż i wszerz; z Jakuka dostał się na nartach przez góry do rzeki Jany, pływał i po Indygierce, i po Kołymie, i po Oceanie Lodowatym.

Siemion Dieźniew i jego kompani wypłynęli z Niżnie-Kołymskiej stacji 20 czerwca. Północne wiatry nierzadko już w środku lata przypędzają do brzegu Oceanu Lodowego lody, przez które na maleńkich drewnianych stateczkach nie można się przedrzeć. Ale latem 1648 roku morze za ujściem Kołymy okazało się wolne od lodów.

Czajki popłynęły wzduż kamienistego brzegu, na którym często spotykały się szare urwiska. Siemion Dieźniew prowadził statek tam, gdzie według jego obliczeń powinna była wpaść do morza wielka rzeka Anadyr. Tymczasem nierzadko wpały do morza płytkie rzeczulki, ale wielkiej rzeki nie było. Czajki płynęły więc coraz dalej na wschód.

Mineło dwa miesiące od chwili, gdy Dieźniew wypłynął z ujścia Kołymy, a czajki wciąż jeszcze płynęły obok golego, przeważnie skalistego brzegu. Dnie szybko stawały się coraz krótsze i coraz chłodniejsze.

W końcu sierpnia ujrano, że brzeg jak gdyby daleko wyciągnął się w morze i nagle zakończył się wyniosłą czarną skałą. Za tą górą brzeg ostro zwracał na południe. Posuwając się wzduż brzegu, czajki również zawróciły w tym kierunku.

Tak to Dieźniew wiechał w cieśninę między lądem azjatyckim i Ameryką, objeżdżając północno-wschodni brzeg Azji, od którego przed tym kilkakrotnie napróżno starali się dojechać marynarze angielscy i holenderscy. Sam o tym nie wiedząc, Dieźniew dokonał jednego z największych odkryć geograficznych — odkrył cieśninę, dziś zwaną Cieśniną Beringa. Toteż wysoki, kamienisty przylądek, który Dieźniew objechał, nosi teraz jego imię.

Czajkę Dieźniewa fale wyrzuciły na kamienisty brzeg Kamczatki. Łódź rozbiła się,

Czy wiecie że...

WODY na kuli ziemskiej obejmują mniej więcej około półtora miliarda kilometrów sześciennych.

Te ogromne ilości wody ciągle parują. Gdybyśmy potrafili wykorzystać siłę parującej wody na kuli ziemskiej, to dała by nam ona siłę ponad pół miliona miliardów koni parowych.

Jaka to jest olbrzymia siła, świadczy fakt, że największe silniki Diesla wytwarzają siłę około dwudziestu tysięcy koni mechanicznych, zaś najmocniejsze turbiny parowe świata dają energię około dwustu tysięcy koni parowych.

Największym żarlikiem na świecie jest koń, który może jeść na dobę aż dwadzieścia godzin bez przerwy. W stosunku do objętości ciała posiada on bardzo mały żołądek i wskutek tego musi jeść często najmniej cztery razy na dzień. Może on w ciągu roku spżyć owsa i siana aż z dziesięciu morgów ziemi.

UCZONY radziecki Krassowski przeprowadził ostatnio nowe obliczenia wymiarów kuli ziemskiej. Z badań jego wynika, że średni promień kuli ziemskiej na równiku wynosi 6.378.245 m. Spłaszczenie biegunowe wynosi według Krassowskiego 21.298 m. Na podstawie dekretu Rady Ministrów ZSRR pomiary Krassowskiego będą obowiązywać przy wszelkich pracach kartograficznych i geodezyjnych w Związku Radzieckim.

ale Dieźniew i jego tow. rzysze ocalał. Znalazł się w kraju, w którym nie było żadnych śladów ludzkiego istnienia. Podróżnicy doszli do przekonania, że ujście rz. Anadyr prawdopodobnie pozostało za nimi. Wobec tego z desek rozbitego człona zrobili narty i sanie. Na sanie zakładowali resztki żywności, kotły, topory, ciężkie rusznice, proch i ółow.

Dziesięć tygodni szedł Dieźniew i jego drużyna. A kiedy wreszcie doszli do ujścia Anadyru, spętanego lodem, to ujrżeli tylko pustynny, biały brzeg, na którym rosła karłowata wierzba. Wiosną z pni porozrzucanych na brzegu rzeki, zbudowali łódzie i popłynęli w górę Anadyru.

Latem 1649 w pobliżu osiedla Anaułów zbudowali nowe zimowisko, gdyż w rzece było mnóstwo ryb i można było wygodnie przetrwać zimę. Owo zimowisko, zbudowane przez Dieźniewa na brzegu Anadyru, przekształciło się później w niewielką kozacką stację.

Do jakuckiego wojewody wysłał on wierszopodane pismo, w którym opisał swe podróże od momentu, kiedy wyjechał z Niżnie-Kołymska. Pismo to przechowało się w archiwum województwa jakuckiego i z niego to — po wielu latach — dowiedziano się, że zwykli syberyjscy kozacy potrafili przejść cieśninę między Ameryką i Azją, już wówczas, gdy europejscy uczeni nie wiedzieli jeszcze o jej istnieniu.

K. G.

BY zrozumieć aktualnie i ocenić w całej pełni twórczość pisarską Ignacego Krasickiego, należy zawsze wracać pamięcią do oślawionych „czasów saskich”. Są to — jak wiadomo — czasy najniższego w Polsce upadku kultury i oświaty. Z jednej strony — przeraźliwa nędza i niewola pracujących mas ludowych, z drugiej zaś — potworny egoizm i bezprzykładna ciemnota umysłowa szlachty, rozkładającej się w plajństwo, obżar-

IGNACY KRASICKI

Walter Północy

znalazłeś jego książkę i każdy ją chwycił, gniewał się lub podziwiał, ale każdy czytał”.

Na polu piśmiennictwa i czytelnictwa w Polsce był to zaiste skok fantastyczny. Przetrząść się w ciągu zaledwie 30 lat od „Nowych Aten” Chmielowskiego do „Satyr” Krasickiego, od idiotycznego bełkotu do jasności i pogodnej ironii, od średniowiecznej ciemnoty do oświeczonego umysłu — był to, zdaje się, jedyny wypadek w literaturze europejskiej.

Dziś, gdy się tak wiele mówi o postulatcie realizmu zarówno w plastyce, jak i w sztuce pisarskiej, utwory Krasickiego mogą odegrać pierwszorzędną rolę wychowawczą. Tym bardziej, że biskup warmiński poruszał zagadnienia niejednokrotnie współbrzmujące z obecną rzeczywistością. Jego styl realistyczny pełen jasności i jedności, jego myśl postępowa o zasięgu ogólnoludzkim, a równocześnie mocno tkwiąca korzeniami w życiu polskim, jego przywiązanie do tradycji staropolskiej przy zdecydowanej opozycji do wszelkich manier i prądów kosmopolitycznych, wreszcie jego mocne poczucie sprawiedliwości społecznej oraz głęboki patriotyzm — wszystkie te zalety umacniają nas w przekonaniu, że dzieła Ignacego Krasickiego winny być wzorem wychowawczym zarówno dla obecnego jak i przyszłego pokolenia.

Problem twórczości Krasickiego można więc ująć jako postulat realizmu w naszej literaturze i poświęcić tym zagadnieniom obszernie studia krytyczne. Oczywiście, w krótkim felietonie nie można tego uczynić. Dlatego spośród licznych dzieł biskupa warmińskiego ograniczę się dziś wyłącznie do dwóch utworów Krasickiego, a mianowicie do „Przypadków Mikołaja Doświadczynskiego” uchodzących za pierwszą nowoczesną powieść polską, oraz do słynnych „Satyr”, które niewątpliwie stanowią najdojrzalszy i najdoskonalszy wyraz w twórczości Krasickiego.

Pierwsza część „Doświadczynskiego” jest powieścią obyczajową, w której Krasicki kreśli barwnie i satyrycznie wypaczający się charakter młodego Polaka na tle ówczesnych feudalno-szlacheckich obyczajów. W dalszych zaś częściach, przemierzanych lub niedoce-

nianych przez dawnych historyków literatury, Krasicki wprowadza swego bohatera na utopijną wyspę Nipu, gdzie młody Doświadczynski pod wpływem idealnego ustroju odradza się moralnie i społecznie. Z opisów tej utopijnej wyspy Nipu wychyla się osobisty pogląd biskupa warmińskiego na ideał społeczeństwa. Otóż przede wszystkim Nipuńczycy zdobyli sobie taki ustrój społeczny, gdzie zżubne pojęcia o własności nie zdolowały zamącić spokoju i szczęścia. Całe mienie obywateli tej wyspy podlegało „równym wymiarom”. Służba nie różniła się od swych gospodarzy ani w sposobie życia ani w odzieży. Nikt nie znał kłamstwa, kradzieży, zdrady, pochlebstwa, ani żadnych wykretów sztuki prawniczej. Słowem, wszystkich mieszkańców tej wyspy łączyły wspólne umiłowanie wolności, równości i braterstwa.

Tak się zarysowują na kartach tej powieści osobiste ideały społeczne biskupa Krasickiego. Ukazanie tych ideałów, choćby w dalekiej perspektywie przez wysokiego dygnitarza kościelnego, należy do pierwszorzędnych zdobyczy postępowego ruchu w Polsce.

„Satyry” Krasickiego pisane po pierwszym podziale Rzeczypospolitej wydały właściwie zmurszały organizm polityczny i budzące się w społeczeństwie dążenie do reform i naprawy bankrutującego ustroju Polski. Ale ich pierwsze spony tkwią już w niektórych kapitalnych epizodach „Monachomachii”:

„Szaniujmy mądrych, przykładnych, chwalebnych, śmiejęmy się z głupich choć i przewielebnych!” — pisze tam autor niewątpliwie pod adresem dygnitarzy kościelnych.

Zbiór „Satyr” Krasickiego składa się z 22 mniejszych lub większych utworów epicko-lyrycznych. Odnoszącą się one znakomitą formą językową i kompozycyjną i nie ustępują najgłośniejszym satyrom literatury europejskiej. Dotychczas za mało się podkreśla ich śmiałość i odwagę cywilną. Biskup warmiński nie leka się nigdy napiętować naszych dzisiejszych istniejących świętoszków-bigotów należących przecież do tej samej hierarchii, której Krasicki był tak rozumny i tak oświeconym przedstawicielem — więc pisze np.:

„Paweł trzech mszy słuchał, zmówił cztery różańca, na gromnice dmuchał, wpiął się w wszystkie bractwa, dwie godziny klęczał, krzywił się, szeptał, mrugał, i wdychał i jęczał, a pieniądze — dał w lichwę”.

A równocześnie tenże sam Paweł:

„Skapy na czeładź, na zbytki utratny — za to, że od pół roku służący nie płatny prosił go o posiłek, łaknący czas długi, dał płag dwieście za strawne, a płaci dziesiątkiem. Wspaniały jękiem nędznych, płacem służnej rzęsy, a w powszechnym nieszczęśliwej czeladzi ucisku, gdy przekleństw, narzekania dań odnosi w zysku, czuje, że pan, bo gnębi”.

Lotrów w Polsce było co nie miara. Krasicki nazywa ich łagodnie „filutami”, kreśląc ich konterfeit niemal z zaciekaniem holenderskich mistrzów malarstwa. Oto np. portret jednego z takich „filutów”: „Wojciech, jałem zaprawny, co go wewnątrz mieści, zdradnie wita, pozdrawia, całuje i pieści, w oczy ścisła, w bok patrzy, a gdy ludzi wdziecznie, cieszy się wewnątrz zdrajca, że oszukał żręćnie. Czym źle, bo gust w samej upatruje złości, zdradza, byleby zdradził, a ten zysk chytrkości stawia mu z cudzych trosków wdzieczne widowiska. Najmilszy jego napój — iza, którą wyciska”.

Z niemiejszą odwagą cywilną chłoszcze Krasicki ówczesnych możnych panów i odznaczonych orderami dygnitarzy:

„Majły złodziej wart chłosty, lecz ten co kraj zdradza, lubo tyje za sobą hańb, smrot sprowadza, iż owe sławne sosny z nadbrzeża Pilicy jeszcze małe do składu jego szubienicy, przecięź filut wisielec, na co patrzyć zgroza, wstęgi nosi na szyi, co warta powroza”.

Mówi się zwykle o Krasickim, jako o typowym przedstawicielu Wieku Oświecenia, a więc o człowieku rozumnym, logicznym i beznamietnym. A jednak ten sam Krasicki miał serce tkliwe, a jego patriotyzm przemawia do nas głęboką szczerością i uczuciowością. Wyomowny temu wyraz dał Krasicki w powszechnie znanym „Hymnie do miłości Ojczyzny”:

Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czuję cię tylko umysły pocziwie;
Dla ciebie zjadę snakują trucziny,
Dla ciebie więzy, pęta niezeliżywe;
Kształcisz kalectwo przez chwalebne bliżny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdiwie.
Byle ci można wspomóc, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać!

ROMAN ZREBOWICZ

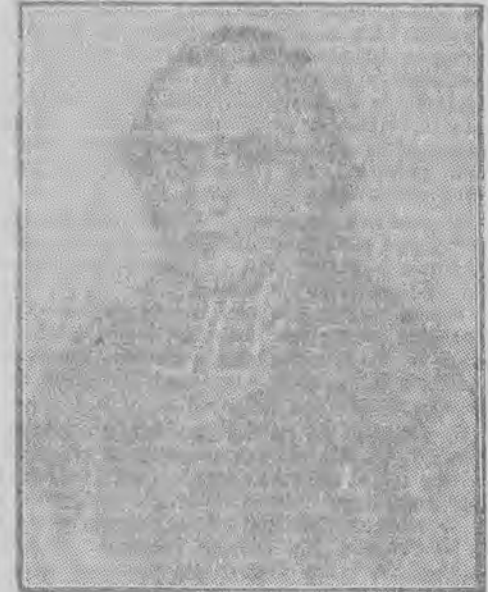


Foto — Arch. „Dz. L.”

Ignacy Krasicki

stwie i anarchii społeczno-politycznej. W literaturze najjaśniejszym tego upadku wyrazem jest pierwsza encyklopedia polska ks. Benedykta Chmielowskiego wydana w 1745 r. pt. „Nowe Ateny”. Ta gruba księga, zawierająca stek najidiotyczniejszych zabobonów, najbardziej logicznej informacji, była codzienną lekturą ówczesnej Polski czytającej. I oto zaledwie minął 30-letni okres rekonwalescencji po tym paraliżu saskim, a już cała Polska rozczytywała się z zamilowaniem w utworach Ignacego Krasickiego. Bo — jak pisał Wincenty Pol — „w każdym domu, i w mieście, i w każdym klasztorze, i w najmniejszym zaścianku, i w największym dworze

Na szczytach głupoty

Pan Kazimierz wpadł do mieszkania jak bomba.

— Zobacz — rzekł do żony i położył na stole starannie zawiniętą paczkę. Pani Wiesia z zaciekawieniem zaczęła ją odwijać, a mąż patrzył triumfującym wzrokiem. Oczom pani Wiesi ukazał się kupon jasnego wełnianego materiału.

— A to co? — pytając spojrzała na męża?

— Na kostium, kochanie, na kostium dla ciebie — wyrzekł szybko pan Kazimierz.

— Ach, jakiś ty dobry — i pani Wiesia zawisła mu na szyi, radośnie całując mężowskie policzki.

Po tej krótkiej, ale czulej i budującej scenie zaczęli oglądać świeżo nabyty materiał.

— Jakie piękne paski! — zachwycała się pani Wiesia.

— A jaki wysoko procentowy gatunek — chwalił pan Kazimierz.

Im dłużej trwały oględziny, tym więcej wykazywały zalet.

Pozostaje tylko krawiec i sprawa załatwiona — zauważył pan Kazimierz i wyjawszy z kieszeni kolorową kredkę, w kilku miejscach dyskretnie poznaaczył materiał po lewej stronie swymi inicjałami: K. S.

— Żeby krawiec nie zamienił — rzekł do zdziwionej żony.

Wszystko dalsze odbyłoby się prawdopodobnie w zwykłym, przewidzianym dla szycia kostiumów trybie, gdyby nie to, że pan Kazimierz pragnął jeszcze za imponować żonie ceną materiału.

— Widzisz? Taki ładny, a tani — oznajmił rozgorączkowanej małżonce i położył na stole rachunek z PDT.

— Co? — spytała zdziwiona pani Wiesia. — Gdzie kupiłeś tak tanio?

— Oczywiście, że w PDT, kochanie, tam zawsze można kupić i najtaniej i najtaniej — wyjaśnił skwapliwie mąż.

Twarzyczka pani Wiesi nagle spochmurniała.

— Jak mogłeś coś podobnego zrobić, tyle czasu obiecywałeś mi ten kostium, a dzisiaj? — w głosie jej zadrgał hamowany płacz. — Kupujesz mi to, to...

Dalsze słowa utonęły w spazmatycznym szlochu.

Pan Kazimierz westchnął ciężko. Wiedział, że żona nie rozumie jeszcze dobrodziejstwa handlu uspołecznionego, a zaufaniem darzy wyłącznie różnych pokątnych sprzedawców, którzy na „słowo honoru“ i tylko dla „pani prezesowej“ sprzedają „ostatni“ kupon „zagranicznego“ lub „przedwojennego“ materiału, nawet z „własną stratą“.

— To trzeba sprzedać, nigdy bym tego na siebie nie założyła... — usłyszał jeszcze.

Zrezygnowany mąż machnął ręką. — Rób jak chcesz — rzekł.

Przez kilka następujących dni pan Kazimierz spędzał wieczory samotnie w domu, a żona ciągle gdzieś wychodziła. Był nawet z tego zadowolony, gdyż od owego pamiętnego dnia stosunki między małżonkami nie układały się najlepiej.

Wreszcie pewnego dnia atmosfera domowego ogniska uległa radykalnej zmianie. Gdy pan Kazimierz wrócił z pracy, żoną powitała go znówu pocałunkiem.

— Już wszystko w porządku — rzekła z uśmiechem. — Ten twój kupon sprzedałam przed paru dniami jednej pani. Nawet dużo nie straciłam — do-

dała z pośpiechem. — A dziś udało mi się kupić nowy kupon. Mówię ci, ślicznie. Mam go już w domu.

— Patrz! — zawoiała radośnie, rozkładając na stole materiał. — Czy nie piękny? Przez grzeszność odstąpił mi go znajomy koleżanka, bardzo miły człowiek, dałam tylko 25 tysięcy — mówiła dalej.

Pan Kazimierz podszedł bliżej. — Ależ on jest podobny do tego, który ja kupilem.

— Deseniem tylko, deseniem — przerwała mu żona. — Ale zobacz, jaka różnica w jakości, jaka wełna! Zagraniczna... — dodała po cichu.

Mąż wziął kupon do ręki, chwilę próbował wełnę palcami, wreszcie rozłożył cały materiał na stole i zaczął się pilnie przyglądać jego lewej stronie.

— Zobacz! — wykrzyknął nagle do żony.

Pani Wiesia skierowała zdziwiony wzrok za palec męża.

— Poznajesz?

Na materiale w kilku miejscach widniały male, ledwo dostrzegalne kolorowe literki: K. S.

— Nasz własny materiał — wyszeptała cicho pani Wiesia.

— Tak, nasz własny — krzyknął nie panując już nad sobą pan Kazimierz — nasz własny, tylko że dzięki tobie i twoim znajomym lańcuszkowcom o kilkanaście tysięcy droższy.

E. Sikorski

Fraszki

Tadeusz Gicgiel

YANKES — TYPOWY ORIGINAL

Wolność — trzeba to przyznać —
pojął oryginalnie:
salwę na cześć wolności — w pierś
Murzyna palną!

ZAWSZE TEN SAM

W wschodnim kraju bylejsi osi,
pod skrzydłem USA — głos podnosi,
i ledwie co dech pierwszy złapał —
znów woła: „Ja — pan! Ja — pan!
Ja — pan!”

Edward Sikorski

**TURCJA W ZASIĘGU
WPLYWÓW USA**

Ow plan Marshalla
Poczęł już Turcji w pięty;
Zmienił Turków w wasali
I „golyh tureckich świętych“.

**JESZCZE TROCHĘ
O CZANG-KAISZEKU**

Nie pomoże i Formoza,
Kiedy trzeba schedzić z woza.

O PEWNEJ DEWOTCE

Nie dlatego, że pościła,
Wychudła dewotka.
Powód inny: ja żywiła
Reakeyjna plotka.

Film sportowy

Kaprysy zimy

Historia o 7 słoniach

Miałem krewniaka, który kiedyś pracował w dziennikarstwie. Były to dawne, przedwojenne czasy, coś około 1910 roku. Mój krewniak był reporterem w „Depeszy Porannej“, która wychodziła w jednym z prowincjonalnych miast. Nazywał się Józef Przecińnek, ale używał kryptonimu „Marek Aureliusz“.

„Depesza Poranna“ była jak wiele innych wówczas gazet typu sensacyjno-brukowego. Codałennie na pierwszej stronie pisma widniały tytuły jak: „Jeden trup w wannie“, albo „Dwa noworodki w koszu od bielizny“.

Pamiętam jeszcze inne tytuły z tych czasów: „Hrabina w negliżu i jej adorator“ albo „Skrawiony topór na samotnej ulicy“ lub „Trup na latarni“.

W odcinku wychodziła wówczas powieść pod tytułem: „Przerwana idylla urzędniczki pocztowej w zamiejskim tataraku“.

Dodać muszę, że redaktor naczelny „Depeszy Porannej“ był nieszcześliwy, jeśli czytelnikom swoim nie mógł dostarczyć przynajmniej raz na tydzień jednego trupa, jedną defraudację, jedną skrzywdzoną dziewczę. Aż tu nagle przyszedł sezon ogórkowy. Sensacji w mieście żadnych nie było. Nakład „Depeszy Porannej“ się rzeczy zaczął spadać.

— Żądam krwi — wył szef na zebraniu redakcyjnym, wyrwijąc sobie włosy z głowy. — Królestwo za jednego trupa, bo inaczej leżymy z nakładem!

Współpracownicy milczeli głucho. Wreszcie krewniak mój, Marek Aureliusz (czyli Józef Przecińnek), odciągnawszy redaktora na bok oświadczył mu, że wpadł mu do głowy kapitalny pomysł.

Nazajutrz w „Depeszy Porannej“ ukazał się na pierwszej stronie ogromny artykuł zatytułowany „Polak ratuje życie indyjskiemu maharadży“.

Poniżej znajdował się opis dworskiego polowania maharadży Al Riza, który wybrał się do dżungli, ażeby zapolować na tygrysy. Odlączywszy się od dworan, śmiały myśliwy o-mal nie padł ofiarą dzikich bestii. W pewnej chwili zaatakował go olbrzymi tygrys. Maharadża położył go trupem. Nie zauważył jednak, że z lewej strony wyłonił się z zarośli drugi, jeszcze większy tygrys. Maharadża stałby się ofiarą jego kłów i pazurów, jednak Polak, który również brał udział w tym polowaniu, w ostatniej chwili wpakował w serce rozjuszonego zwierzęcia trzy celne kule.

Czytelnicy „Depeszy Porannej“ podekscytowani tym wstępem nie mogli doczekać się dnia następnego. Sensacja zrobiła swoje. Wszyscy zainteresowali się osobą Polaka. Nakład gazety wzrósł. Snuto najrozmaitsze pomysły na temat, jaka nagroda spotka dzielnego zuch. Następnego dnia wyjaśnił zagadkę. Pokazało się, że wżruszony maharadża ofiarował swemu zbawcy 7 białych świętych słoni, pod warunkiem jednak, że zwierzęta te nigdy nie zostaną wywiezione z kraju, nad czym czuwali kapłani. Polak jednak postanowił je przywieźć do kraju. Teraz znów czytelnicy zastanawiali się nad tym, jak Polak wy-dostanie swą nagrodę.

Okazało się, że Polak zmyliwszy czujność kapłanów, postawił jednak na swoim. Umowa zabraniała mu wywieźć święte słonie z kraju, więc postanowił po prostu gnać je „na pieszo“ do Polski.

„Białe słonie są już w Bombaju“ — donosiła „Depesza Poranna“.

„Mieszkańcy Kabulu witają z czcią święte indyjskie słonie“ — oto dalsze tytuły poszczególnych rozdziałów tej opowieści, spędzającej sen z powiek spokojnych obywateli miasta.

Pewnego razu redaktor odciągnął Marka Aureliusza na stronę.

— Mamy wreszcie autentyczną wielką sensację: proces kobiety, która trucizną na szczyry usmierciła swego męża i trzech kochanków. Będziemy mieli o czym pisać. Niechże więc pan kończy tę swoją historię o słoniach.

— Ale jak? — westchnął smutnie Marek Aureliusz.

— To ja już załatwię, jakoś się zmieni — rzekł redaktor.

Nazajutrz ukazała się w „Depeszy Porannej“ wzmianka.

„Jak nam donoszą z granicy perskiej, siedem białych słoni, które miały być ofiarowane naszemu miastu, zdechło ubiegłej nocy, padłszy ofiarą albo trucizny albo kłatwy rozniewanych kapłanów.“
Tak się skończyła historia o siedmiu słoniach. Mój krewniak Marek Aureliusz w uznaniu zasług położonych dla podwyższenia nakładu otrzymał awans na stanowisko kierownika ogrodu zoologicznego w jednym z miast Polski, a równocześnie powołany został na patrona wszystkich słoni, znajdujących się w menażeriach całego kraju.

Z. M.

...„propagują“ sport



— Niech się mama nie martwi... Chcemy, by tatuś raz przynajmniej posłuchał wiadomości sportowych.

Roztargniony profesor

Pewien stary pedagog wchodzi do sklepu i prosi o pokazanie kilku kapeluszy. Począł wybierać, ale żaden z nich nie odpowiadał jego głowie.
W pewnym momencie profesor wydobywa ze stosu jeden kapelusz i przymierza do głowy.
— O, ten jest doskonały. Dobrze mi w nim i świetnie siedzi na głowie. Ile kosztuje?
— No, ten, nie nie kosztuje.
— Jakto nie? — pyta zdziwiony pedagog.
— Bo to jest pański kapelusz, panie profesorze.

Mały Kazio pisze... (rys. Kazimierz Grus)



Przysłowia mongolskie

Człowiek, posiadający przyjaciół, jest —
jak kwitnący step, człowiek bez przyjaciół —
jak pusta górska.

Zaprzyjaźnisz się z dobrym — drogę księ-
życza przejdiesz, zaprzyjaźnisz się ze złym —
poznasz jad żmii.

Dobry człowiek wie, kiedy jest potrzebny
ludziom.

Dobroć nauczyć się trudno, odwrócić się
od niej łatwo.

Strzała trafisz w jednego, piórem — w ty-
siąc.

Sto worków zwiążesz, ale stu ust nie zam-
kniesz.

Na wzgórzach dumy — nie trzyma się wo-
da mądrości.

Z mętnej źródła — mętna rzeka.

W długiej szacie zapląciesz się, długim je-
zykiem udławisz się.

Głupota jest starsza od wysokiego nieba.

Głupi robi wszystko do połowy.

Gruba skóra wymaga mocnej pięści.

Ten, kto koczując, ma tłuste stado; ten, kto
siedzi w domu, ma tłustą żonę.

Mężczyzna rodzi się w jurcie, a umiera
w polu.

Zrobiłeś — nie bój się; boisz się — nie rób.
(t. l. k.)

S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA nr 84
Czarne: Bogdan Sliwa — Polska



Białe: Ludek Pachman — Czechosłowacja

Powyższa ciekawa pozycja wydarzyła się w partii Pachman-Sliwa granej na meczu Polska — Czechosłowacja w styczniu 1949 r. Skrzyżowanie linii 2 (na której hetman stoi bez obrony) i linii f (znajdującej się pod ostrzałem czarnych wież) stwarza krytyczny słaby punkt f2, co b, mistrz Polskę natychmiast spostrzegł.

25. Sd3!!

Po wykonaniu tego posunięcia Sliwa, nie chcąc demonstrować w obecności przeciwnika swojego zadowolenia z przebiegu wydarzeń na szachownicy, wstał od stolika i po chwili w kątku sali za wielką kolumną dyskretnie zacierał ręce z uciechy...

26. e4 Wd7!

27. Wg2

Pachman nie może zapobiec katastrofie.

27. Sd3x1f2!!

28. WXS WXW

29. HXW Wf7

30. HXW KXH

Partia trwała jeszcze 25(!) posunięć i zakończyła się zwycięstwem polskiego mistrza.

POZYCJA nr 85



Biały skoczek jest 3-krotnie zaatakowany i tyleż razy broniony przez 3 ciężkie figury, które umocniły drugą linię własnych pozycji. Białe inicjują „kombinację siedmiu wymian”. Poświęca się hetmana za skoczka i wieżę aby zlikwidować jednego z obrońców.

1. HXW!!

2. WXH WXS

Druga, broniąca krytycznej linii, figura zostaje zmuszona do wymiany.

3. WXW WXW

Trzecia figura (hetman) nie może uciec, ponieważ gonic e4 jednocześnie wspiera atak wieży na drugiej linii (punkt g2 i groźba otwartego szacha z zyskiem hetmana).

4. HXW GXH

! czarne wygrały.

PIERWSZY MASOWY TURNIEJ SZACHOWY W ŁÓDZI

Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ zorganizowała wielki indywidualny turniej szachowy w Domu Zw. Zaw. przy ul. Traugutta 18. W turnieju wzięło udział 200 szachistów, należąc

ych do kół sportowych przy zakładach pracy. W ubiegłym tygodniu rozegrano pierwszą rundę, w której zmierzyło się ze sobą 100 par. Rozgrywki odbywały się systemem pucharowym, ze 100 wież zwycięzców pozostało po następnej partii 50, a po trzeciej rundzie jeszcze w dniu dzisiejszym liczba konkurentów znaleźć do 25. W następnym tygodniu podamy nazwiska tych „ówierdfinalistów”. Ponieważ w tym samym czasie (w niedzielę) odbywały się w Łodzi mistrzostwa drużynowe klasy A i B, w których uczestniczyło około 100 najlepszych szachistów łódzkich, w masowej imprezie Rady Kultury Fizycznej i Sportu biorący udział w obrzymiej wielkości zawodnicy, którzy dotychczas nie grali w mistrzostwach międzynarodowych. Obecni na sali wydelegowani przez Łódzki Okr. Zw. Szach. kierownicy i sędziowie turnieju w liczbie 4 (wśród nich mistrzowie Gadalifski i Makarczyk) obserwują rozgrywkę, starając się przy okazji zwrócić uwagę na bardziej utalentowanych uczestników. Początek drugiej rundy dziś o godz. 9 rano.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

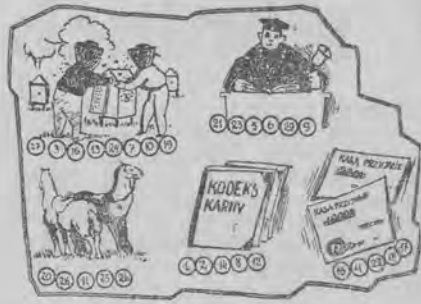
pod redakcją Wl. Lubnaara i R. Miatkowskiego

Poniżej drukujemy nadesłaną przez naszego czytelnika ze Szczecina szaradę, która jest wyrazem oburzenia społeczeństwa polskiego na działalność szpiegowską agentów obcego wywiadu.

1. ECHA PROCESU SZCZECIŃSKIEGO (szarada)

Dwa już o tej raz-drugiej nasza Polska cała głośnym w mieście i na wsi odbija się echem — ja i pięć ze wstrzymanym śledzimy oddechem bieg raz-czwartej. Na ławie siedzi grupa mała szpiegów i zdrajców podłych, co krecią, plugawą robotę szósty przeszedł dwa-trzy przeciw Państwu. Lecz przyszedł wreszcie koniec szpiegowstwu, zaprzaństwu, bo oto brzmi już cały nad podsądnych ławą. Tych, co naszej Ojczyźnie gotowali zgubę, Zręczności pięć-dwa-trzy w pole dzielni ludzie z U. B. P. Wl. Engels

2. REBUSOGRAF



Odgadnąć znaczenia poszczególnych rysunków. Literę, ustawioną w kolejności od 1 do 29, datuje złota myśl I. Kresickiego („Kolec”).

3. METAGRAM

Jakież to jest słowo spytam: przez L — książkę ludzkom czyta, przez H — spod Troi bohater, przez R — rządzą w Alma Mater, a przez W — ruchu obraz zgoda, a przez S — wycinek koła.

„Esse”

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jedno — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: Spółdz. Wyd. Ośw. „Czytelnik”, Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piórkowska 96, pok. 265.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z nr 5 „PANORAMY”

1. Rebus: Zima dawał słabe zwierzę (z ładla — Wisia — bez — wieże), 2. Kwadrat hipermagiczny: 1. Tęcza, 2. Rant, 3. Inna, 4. Atak, Przekątna: 1. Tank, 2. Anna, 3. Uzapelnianka-kalambur: Światylnia i mała mucha — to fraszka miła dla ucha. Rozw. gl.: Faramuska Wyrazy pomocnicze: poswiata, prostokaty, amoniak, klimat, włamanie, mucha, zator, sufragana liska, kamień, składka, klauzura, kucharz, 4. Zagadka-figielek: Kopalnia (kopa „L” — „N” i „A” 5, 7, 7, 2); Pierwsze litery wierszy dają słowo „wik”. Tego rodzaju wiersze zwieemy akrostychami. Znak zapytania dawady do zrozumienia, że chodziło o tytuł. 6. Radiofontacja vs (szarada), U—cie—cha.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylowowali: 1. Psarska Zofia, Libusza poczta Biecz; 2. Sułowska Janina, Kraków, Basztowa 23, m. 7; 3. Mgr K. Krauzowicz, Warszawa, Min. P. i T. Nagrody pocieszenia wylowowali: 1. Szymański Józef, Szczecin, Bol. Śmialego 114 i 2. Rajnert Bronisław, Łódź 7, Lubelska 2.

Wydawnictwa nadesłane

AMADO Jorge, Rycerz nadziei. Str. 302. („Czytelnik”), 1949.

TYNIAŃOW Jurek, Puzkwin. Str. 222. („Czytelnik”), 1949.

KOWALEWSKI Stanisław, Niedostatecznie. Powieść, Str. 236. („Czytelnik”), 1949.

KEDROS Andreas, Statek w mieście. Str. 204. („Czytelnik”), 1949.

KURCZAB Jan, Niczyjak. Str. 368. („Czytelnik”), 1949.

HOCHBERG L. i OŁOMUCKI B., Arbitraż gospodarczy. — Uwagi na tle praktyki arbitrażu gospodarczego w ZSRR. — Polskie ustawodawstwo arbitrażowe (tekstyl). Str. 92. Bibl. „Wojsk. Przegl. Prawn.” (Wyd. Prasa Wojsk. = WPW), 1950.

ZUKROWSKI M. Warszawa wolna. Str. 40. (WPW), 1950.

POKRYSZKIN A. Jak zostałem lotnikiem. Str. 58 (WPW), 1949. Bibl. Żołnierza, t. 2.

KOBIETO, poznaj swoje uprawnienia. W razie inwalidztwa starości, wypadku przy pracy, wdowieństwa i sieroctwa. Str. 32. (ZUS).

Kącik filatelistyczny



75-lecie UPU (Światowego Związku Pocztowego) uczcili Stany Zjednoczone A. P. wydaniem trzech znaczków lotniczych; 10 c (purpurowy), 15 c (jasnoniebieski) i 25 c (czerwony).

Najwcześnieją, bo 7 października 1949 r. ukazał się znaczek 15 c w nakładzie 35 milionów egzemplarzy. Koperty pierwszego dnia z tym znaczkiem lansowane były w Chicago (Ill.). Drugi z kolei wyszedł 18 listopada znaczek 10 c w nakładzie 15 milionów sztuk. Kasowanie pierwszego dnia w Nowym Orleansie (La.). I wreszcie 30 listopada wydano ostatni

wartość 25 c w nakładzie 10 milionów egzemplarzy. Pierwszy dzień obiegu w Seattle (Wash.).

Jak już podawaliśmy, dokładne wykazy znaczków, którymi cały świat uczcił 75-lecie UPU, przyniósł nr 16 „Przeglądu Filatelistycznego”.

Czas idzie szybko naprzód. Obecny kącik jest już stu pięćdziesiątym, drukowanym na tym miejscu. (wjo)

MGR. REGINA GERLECKA

Szachy wychowują

Gra szachowa posiada wiele cennych wartości kształcących i wychowawczych — stąd wskazane jest, by na terenie naszych szkół, zwłaszcza średnich, stała się nieodzowną częścią programu zajęć świetlicowych i zainteresowań młodzieży.

Związek Radziecki np. potrafił wciągnąć setki tysięcy ludzi w orbitę gry szachowej, zdając sobie sprawę z ogromnego jej znaczenia społecznego i dydaktycznego. Powodzenie szachów wśród naszej młodzieży szkolnej zależy jest oczywiście od właściwego i umiejętności naświetlenia założeń i celów tej dziedziny sztuki.

Szachy bowiem są sztuką, wymagającą znajomości teorii i powiązania jej z praktyką, wymagającą wysiłku umysłu i dyscypliny wewnętrznej. Gra w szachy jest czynnym uczestnictwem zdarzeń na 64 polach, sam obmyślenie planu działania, prowadzić figury do akcji, zmagać się z przeciwnościami, boleśnie odczuwać zadawane cięsy. W rozgrywających się na szachownicy zdarzeniach tętni życie

i ruch, zmaganie się przeciwstawnych koncepcji, które powodują zmienność sytuacji, przechodzenie ilości figur w jakość sytuacji.

Szachy są obrazem dialektycznego rozwoju i uczyć dialektycznego myślenia i konsekwencji w działaniu. Plan, który powziął zawodnik, wymaga ścisłego obliczenia, czujności i przewidywania ewentualnych zmian, jakie może narzucić przeciwnik. Szachy są doskonałym obrazem ciągłości i współzależności wszystkich posunięć. Zmuszają, by działać naprawdę konsekwentnie, by zdołać uparcie po jednej, jedynej drodze dońcej, unikając fałszywej.

Gra szachowa rozwija spostrzegawczość i skłania do szybkiej orientacji w taktycznych powikłaniach i do szybkości decyzji w wyborze — z wielu innych — takiego rozwiązania, które będzie najlepsze.

Równy start i jednakowe szanse zwycięstwa, zależnego od osobistych zdolności, wleddy i opanowania, budzą zdrową ambicję i chęć współzawodnictwa.

Szachy pasjonują, ale pasja szachowa nie ma nic wspólnego z maniactwem, ani nalożeniem hazardu. Przeciwnie — kształcą niezbędną w życiu pocucie rzeczywistości, eliminują rolę przygody, nakłaniają do realnego ujmowania zdarzeń i własnych możliwości.

Gracz, który ocenia subiektywnie pozycję swoją lub przeciwnika — prędzej czy później przegra. Jeśli zaś pragnie zwycięstwa w grze szachowej — musi w niej szukać prawdy. Musi uzbroić się w czujność, wytrwałość oraz odwagę i wolę zwycięstwa. Kto lęka się, kto nie umie zdecydować się na stworzenie ciekawej i pełnej napięcia sytuacji, na bojowość w działaniu — padnie na pewno ofiarą swej nieśmiałości. Nie chodzi tu o awanturnictwo. Odwaga bowiem wyraża się w śmiałych posunięciach i inicjatywie, lecz po oczywiście trafnym i logicznym rozważeniu planu działania.

Szachy są szkołą charakteru, jeśli zaś chodzi o drużynowe turnieje — szkołą zespołowego działania i odpowiedzialności.

Ze świata kobiet

Nowa spódniczka

Dziś zajmujemy się przeglądem starej garderoby wełnianej, która w związku z kończącą się (kalendarzowo) zimą zostanie prawdopodobnie zanaftalinowana i złożona do wnętrza szafy. Zastanówmy się jak można ją odświeżyć względnie przerobić na nowe fasony odpowiadające wymogom dyktowanym przez własną modę.



Przede wszystkim sukienki. Każda pania na pewno w szafie sukienki która jest już niemodna, wynoszone, trochę wypłowiała, tu i ówdzie uszkodzona, ale jeszcze możliwa, do noszenia. Taką suknię przerobimy na spódniczkę. Należy ją poprać domowym sposobem, wyprasować, ocenić która strona — „lewa” czy „prawa” — wygląda lepiej i zrobić z niej taką spódniczkę, jaką widzimy na rysunku zamieszczonym obok. Na duże kieszenie i pasek przeznaczymy górę sukni względnie rekawy.

Do tej spódniczki zrobimy bluzkę z gładkiego materiału.

W związku z tym dokonamy przeglądu kompletu koszul męzowskich (oszczędność dla mężatek!) Jeżeli znajdzie się tam „starsza” biała koszula, to zabierzemy, poprujemy i zrobimy bluzkę o prostej obszytym w drobne szczypanki tworzące przedłużony karczok. Panie, które nie mają dostępu do męskich koszul będą musiały kupić 2 metry jakościowego materiału.

Ten nowy komplet ze starej odzieży tworzy skromną i przez to bardzo elegancką całość.

Zo-Ta

Ze Związku Radzieckiego



Foto — Arch. „Dz. L.”

Niezwykła płynność znamionuje taniec Azofa Messerera. Na zdjęciu scena z „Lubedziego jeziora”.



Foto — Arch. „Dz. L.”

Piękna figura baletowa w wykonaniu Majli Piłsetskiej w balecie „Don Kichot”.